Nr. 157. Kraków, Sobota 14 Lipca 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cnt. za tydzień.

Tołstoj o przymierzu francusko-rosyjskiem.

Znane pismo londyńskie *Daily Chronicle* ogłasza wstępny rozdział z niewydanej jeszcze książki hr. Leona Tołstoja o miłości ojczyzny i chrześcijaństwie. W rozdziale tym znakomity pisarz rosyjski, wychodząc z ogólnych swych poglądów etycznych, potępia stanowczo przymierze francusko-rosyjskie i towarzyszące mu krzykliwe objawy, jako niegodną i oburzającą komedyę.

„Uroczystości francusko-rosyjskie — pisze Tołstoj — z początku mnie bawiły, jak zapewne i wielu innych mych ziomków, ale następnie byłem zdumiony, w końcu zaś oburzony. Szukając przyczyn tego zdumiewającego zjawiska w dziedzinie psychologii ludów, przyszedłem do następujących wniosków: Francuzi i Rosyanie żyli całe stulecia, wiedząc zaledwie o swem istnieniu, i nie czuli ku sobie jakiejś szczególniejszej miłości, aż nagle przed dwoma laty, kiedy eskadra francuska bawiła w Kronsztadzie, gdzie wiele jedzono, pito i wiele wygłoszono niedorzecznych mów, wzajemnie zakochali się w sobie. Rzekoma ta miłość wzmogła się jeszcze po uroczystościach w Tulonie i Paryżu gdzie goście rosyjscy także jedli, pili i prawili niedorzeczności. I co najciekawsze, że nietylko ci, którzy jedli, pili i bajdurzyli, ale wszyscy w ogóle którzy mieli w tych uroczystościach jakikolwiek udział, a nawet ci, którzy o nich tylko zasłyszeli, całe miliony Francuzów i Rosyan wyobraziły sobie, że są w sobie wzajemnie w szczególniejszy sposób zakochani, że wszyscy Rosyanie kochają wszystkich Francuzów, a Francuzi kochają Rosyan“.

Tołstoj porównywa ten chorobliwy objaw z epidemią psychiczną, jaka niedawno panowała pośród włościan rosyjskich: lud wyobraził sobie i święcie wierzył, że wkrótce ma nastąpić koniec świata, to też przygotowywano się do tego jedzeniem, piciem i porzuceniem pracy. Niestety, epidemia francusko-rosyjska jest o wiele niebezpieczniejszą bo jakkolwiek oba sprzymierzone państwa zapewniają o swem zamiłowaniu pokoju, są jednak od stóp do głów uzbrojone, co jest nielogicznie: od takich więc idyotów wszystkiego można się spodziewać.

Dzisiejsze zapewnienia pokojowe porównywa Tołstoj do tego, jak gdyby ktoś, przyszedłszy do zgromadzenia zupełnie pokojowo usposobionego, zaczął zapewniać każdego z osobna, że nie myśli mu wybić zębów, ani dać mu w twarz. „Oczywiście — mówi Tołstoj — nikt nie będzie zbudowany tego rodzaju zapewnieniami, a podobnie dzieje się z pokojowemi zapewnieniami francusko-rosyjskiemi i z całem tem serdecznem porozumieniem, które w gruncie rzeczy nie może mieć żadnego innego celu, jak tylko skłonić cara wbrew jego woli do wojny.

„Fałszywą jest i obłudną — woła Tołstoj — owa nagła miłość Francuzów do Rosyan i Rosyan do Francuzów. Fałszem jest również, jakobyśmy szczególnie nienawidzili Niemców i niedowierzali im. A jeszcze większym fałszem jest twierdzenie, jakoby te szalone orgie, które odbywały się w Kronsztadzie, Tulonie i Paryżu, miały na celu utrzymanie i wzmocnienie pokoju w Europie. Wiemy dobrze, że ani pierwej, ani po tych uroczystościach nie czuliśmy szczególniejszej miłości dla Francuzów, ani nienawiści względem Niemców. Mówią nam, że Niemcy knują przeciwko nam rozmaite plany, że trójprzymierze zagraża pokojowi europejskiemu i że nasze przymierze z Francyą przywróci równowagę i zabezpieczy światu pokój. Ale żeby osiągnąć ten cel i istotnie ustanowić równowagę, trzebaby podzielić mocarstwa na dwa matematycznie równe obozy, gdyż przypuściwszy, że przewaga znajdować się będzie po stronie przymierza francusko-rosyjskiego, musielibyśmy przyznać, że niebezpieczeństwo pozostanie takie samo jak pierwej, a nawet jeszcze większe. Jeżeli bowiem Wilhelm II, stojąc na czele trójprzymierza, zagraża pokojowi europejskiemu, to o ileż więcej zagrażać mu może Francya (która nie pogodziła się bynajmniej z utratą swych prowincyj), jeśli tylko będzie mogła liczyć stanowczo na poparcie Rosyi?“

A dalej — rozumuje Tołstoj — jeśli pokój ma polegać na rzeczywistej równowadze, to w jaki sposób ułożyć pojedyncze czynniki, pomiędzy któremi ma być ustanowioną równowaga. Tu wchodzą w grę najsprzeczniejsze interesa. Przymierze francusko-rosyjskie ma być przeciwwagą trójprzymierza, ale Anglia naprzykład sądzi, że przymierze francusko-rosyjskie zagraża jej własnym interesom i czuje się zniewoloną także ze swej strony szukać innych przymierzy. Na ileż oddzielnych całości trzeba podzielić Europę i w jaki sposób to uczynić, żeby ustanowić równowagę sił?

Pozostaje jeszcze jeden argument do zbicia. Zwolennicy porozumienia francusko-rosyjskiego powiadają: Cokolwiek sądzilibyśmy o politycznem znaczeniu przymierza, cóż to komu szkodzić może, że Francya i Rosya wynurzają sobie wzajemne sympatye i wzajemne zapewnienia o swem zamiłowaniu pokoju? Na to odpowiada hr. Tołstoj, że do wojny rosyjsko-tureckiej doprowadziły także podobne wynurzenia i przesadne sympatye dla południowych Słowian, równie sztuczne i fatalne, jak niedawne objawy serdeczności w Kronsztadzie i Tulonie.

„Bezpośrednio przed wojną turecką — mówi Tołstoj — powstała u nas nagła miłość do braci-Słowian, którzy przez całe stulecia nic nas nie obchodzili, bo przecież Niemcy, Francuzi lub Anglicy o wiele bliższymi nam są, niż garstka Serbów, Bułgarów i Czarnogórców.

„Ludzie tacy, jak Aksakow i Katkow, których i w Paryżu nazywano wzorowymi patryotami, podniecali szowinistyczny zapał; odbywały się przyjęcia i uroczystości i podobnie jak teraz, owa nagle powstająca miłość była tylko w czczych słowach. W Moskwie zaczęto, jak niedawno w Kronsztadzie i w Paryżu, jeść, pić i prawić niedorzeczności; wiele mówiono o jedności słowiańskiej i o pokoju, a o głównej rzeczy, o uderzeniu na Turcyę, nikt nic nie wspominał. Prasa bez ustanku podniecała umysły i rząd w tem brał udział. Serbia powstała i nastąpiły noty dyplomatyczne i półurzędowe groźby. Prasa kłamała coraz bardziej, aż wreszcie Aleksander II, który w gruncie rzeczy był przeciwnikiem wojny, zmuszony był do niej i setki tysięcy ludzi niewinnych zginęło“.

To, co widzieliśmy w Paryżu i Tulonie, a co prasa rozdmuchała i co starannie pielęgnuje, prowadzi, zdaniem Tołstoja, do takiego samego, albo i do gorszego jeszcze nieszczęścia.

„Najpierw — mówi Tołstoj — pośród dźwięków marsylianki i rosyjskiego hymnu narodowego generałowie i ministrowie wznoszą toasta na cześć obu armij i flot; prasa publikuje rozmaite kłamstwa; próżniacy, nie wiedzący, jak zabić czas, wygłaszają mowy patryotyczne, podburzają do nienawiści przeciwko Niemcom, aż wreszcie car Aleksander III, pomimo całego swego zamiłowania pokoju, nie będzie mógł uniknąć wojny, do której prasa i opinia publiczna pcha niepowstrzymanie. I ani się obejrzymy, jak złowieszcza wieść o wojnie nadejdzie“.

Oto głos ostrzeżenia ze strony bardzo poważnej, bo głos znakomitego pisarza rosyjskiego. Zestawienie obecnej sytuacyi z sytuacyą przed wojną turecką jest nader znaczące i w wysokim stopniu niepokojące. Tołstoj odwołuje się do zdrowego rozsądku i wzywa swych ziomków do opamiętania się, piętnując wobec świata wybuchy szowinizmu francusko-rosyjskiego jako niedorzeczne i haniebne, jako komedyę, zręcznie ułożoną przez hipokryzyę przywódców i dobrze odegraną dzięki szaleństwu i ciemności tłumów.

Daremnie ministrowie i ambasadorowie wznoszą toasta na cześć miłości i serdeczności francusko-rosyjskiej, — Tołstoj w imieniu milionów Rosyan wykazuje fałszywość tej rzekomej przyjaźni, poniżającej moralnie i demoralizującej pod względem politycznym.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 12 lipca.

(?) Życie wiedeńskie zaledwie dosłyszalnem odzywa się tętnem. W polityce wewnętrznej zupełna nastała cisza — dochodzą nas tylko echa dyskusyj nad ustawami przeciw anarchistom w parlamencie włoskim i francuskim.

Ogłoszony onegdaj przez *Vaterland* list papieski do biskupów, w którym papież wyraża swoje zadowolenie z powodu ustępu mowy ministra Madeyskiego, wywołał dyskusyę — jednakowoż tylko pomiędzy *Nową Pressą* i rzeczonem pismem.

Chodzi o interpretacyę listu papieskiego, wobec którego klerykali są bardzo w trudnem położeniu.

Ustęp mowy ministra Madeyskiego, dotyczący wpływu kościoła na szkoły — w swoim czasie wywołał u klerykałów niesmak, jakkolwiek oświadczenie ministra Madeyskiego — zupełnie było trzymane w duchu koalicyjnym i różnie mogło być tłómaczonem.

W tej chwili dyskusya nad tą kwesyą — jak już zauważyliśmy — nie zdołała szerszego obudzić interesu, a zdaje się, że *Vaterland* i *Nowa Presse* uznają wnet, że pora do sprzeczki nad interpretacyą nie jest właściwą.

Nie ulega jednak wątpliwości, że p. Madeyski w jesiennej sesyi Rady państwa zmuszonym będzie do złożenia deklaracyi co do tej kwestyi, nie dozwalającej tak szerokiej i różnorodnej interpretacyi.

Wczoraj w nocy zmarł tu nagle skutkiem udaru mózgowego dr. Heilsberg — członek prezydyum klubu zjednoczonej lewicy.

Zmarły w parlamencie bardzo wybitne zajmował stanowisko, jakkolwiek nie często brał udział w plenarnych dyskusyach.

Dopiero po wstąpieniu Plenera do gabinetu dr. Heilsberg częściej miał sposobność wystąpić, jako mąż zaufania lewicy niemieckiej i wygłaszać wszystkie enuncyacye większej doniosłości politycznej.

Skutkiem śmierci dra Heilsberga stronnictwo lewicy niemieckiej traci dzielnego bojownika, a parlament jednego z niewielu członków, nie mających tej ambicyi, — aby całe dążenie polityczne skierować do... fotelu ministeryalnego.

Z wystawy krajowej.

(Pawilon Rady szkolnej krajowej.)

(W. Dbr.) Z pomiędzy trzech pawilonów reprezentujących galicyiskie szkolnictwo, środkowy, tj. pawilon Rady szkolnej krajowej, jaskrawo pomalowany, wyświeżony i strojny w porównaniu z innemi dwoma., kokieteryjnie wabi ku sobie widza.

Jakie postępy zrobiła Galicya w kierunku szkół ludowych wykazują mapy, wykonane jedna przez p. E. Stojanowskiego, a dwie przez prof. gimn. S. Majerskiego.

Na jednej z nich plastycznie przedstawił p. Majerski frekwencyę publicznych szkół ludowych w poszczególnych powiatach w stosunku do zaludnienia w r. 1873. Im który powiat odznaczał się większą liczbą dzieci w szkołach, tem jaśniejszą plamę przedstawia, im mniej rozwinięte miał szkolnictwo, tem bardziej czarno jest oznaczony. Ogółem wtedy jeszcze cała Galicya przedstawiała się bardzo czarno; najlepiej było w Krakowskiem, gdzie ilość dzieci pobierających szkolną naukę wynosiła od 12 do 13 prc. Drugie miejsce zajmowały powiaty tarnowski i brzozowski, Lwów dość daleko pozostawał w tyle. Taka sama mapa z roku 1893 wygląda już, jak gdyby mokrą gąbką po niej przeciągnięto, już nie jest czarna, ale zaledwo szarzeje. Tu już na pierwszy plan wysunął się nagłym skokiem powiat lwowski, gdzie chodzi do szkoły dzieci w liczbie ponad 17 prc. ogółu ludności, w Krakowskiem ta cyfra utrzymuje się między 12 a 13 prc., najgorsze są powiaty: Turka i Rawa Ruska.

Zaraz na lewo pod boczną ścianą na honorowem miejscu złożono świadków dawnych opłakanych herodotowych metod. Są to osławione: *Das Buch der Schande* i *Das Buch der Ehre*, czyli czarna i złota księga. „Złote“ mało nas obchodzą wypisywano w nich alfabetycznie zazwyczaj uczniów, co otrzymali dobry postęp, ale za to do tych potworów w czarnej skórze ileż to przyschło łez dziecinnych, ileż tam niesłusznych upokorzeń, prześladowań za słowo polskie, skarceń za lada objaw samodzielności charakteru? Przewracając te smutne kartki i czytając rozmaite zapiski, widzi się dopiero, co za barbarzyństwem pedagogicznem było tego rodzaju upokorzanie dziatwy i jak skutecznie w niej musiało budzić nienawiść do szkoły. Wzrok pada np. na parę wierszy skreślonych z błędami, pismem dziecięcem niewyrobionem, a nadto pokrzywionem wskutek widocznego rozdrażnienia piszącego. Czytam: *Ich Maximilian S. schreibe mich heut den 3 Juli 1812 eigenhendig (!) hier zu meiner schande (!) ein, weil ich gleich....*

Tu się urywa ta smutna pamiątka, bo następuje karta wycięta... może przez rękę przezorną, chcącą zatrzeć niemiłe wspomnienia przeszłości? Za co mógł ten nieszczęśliwy „Maximilian S“ być skazanym na takie tortury, może się po polsku odezwał? Księga milczy o tem, świadczy zato, że ucznia upokorzenie wcale nie poprawiło. O parę kart dalej powtórnie wpisuje się „Maximilian S.“ sam „ku własnej hańbie“, ale już sobie widocznie nie wiele robił z tego, bo pismo jest równe, a nawet początkowe „S.“ wykaligrafowane, z wykrętami jak inicyał. I znowu spostrzegłem to samo nazwisko chłopaka, ale tym razem cenzor go wpisał, pokazało się bowiem, że nietylko cenzora, który go upominał, wybił, ale nadto oświadczył stanowczo, że do *Schwarzbuchu* sam się nie zapisze.

Takich i o wiele charakterystyczniejszych dziejów dziecięcej niedoli więcejby się dało zebrać ze smutnych tych dokumentów, a mogłyby one być i dziś jeszcze dla pedagogów cenną wskazówką jak z dziećmi postępować nie należy.

O ileż przyjemniej przedstawia się sala, poświęcona szkołom ludowym, kiedy powróciwszy z tej podróży w przeszłość, po niej się rozejrzymy! Na pierwszy ogień wysunięte „freblówki“ przypominają, że nietylko doświadczenie i nauka pracowały nad wykształceniem nowożytnej szkoły, ale i miłość podała im dłoń swoją. Nagromadzone są tu stosy robótek, wyplatanek z różnokolorowego papieru, kostki do budowli, książeczki z obrazkami, drewniane zwierzęta i mnóstwo przedmiotów, których zadaniem jest rozwijać w dziecku myśl i dar spostrzegawczy. Całość robi

WARSZAWA
w 1794 roku.

30 (Ciąg dalszy.)

Saski plac i przed pałacem Brylowskim
(od pół do 3-ciej do 6 tej godziny.)

Cofający się Moskale przed powstańcami zebrali się przy rogatce Jerozolimskiej w liczbie około 4.000 pod dowództwem generała Nowickiego, który objął to dowództwo po wzięciu do niewoli generała Suchtelna*).

Oddział ten wojska moskiewskiego składały:

A. 1) Park artyleryi z 6 armatami,

2) dwie kompanie strzelców ekaterynburgskiego pułku,

3) jeden szwadron karabinierów Jamburg. Oddział ten stał przedtem za Wolskiemi rogatkami. Dowodził podpułkownik Kasztoliński.

B. Oddział będący pod dowództwem podpułkownika Klugena, który stał przy trzech krzyżach, kiedy pułk Działyński tamtędy przechodził. Klugen przybył do rogatki Jerozolimskiej przez Mokotów.

C. Oddział podpułkow. Igelstroma, który stał na Nowym Świecie.

D. Oddział Kaminiewa, który stał na ulicy Twardej.

E. Oddział pod dowództwem majora Bago, który stał na Grzybowie i wszedłszy na ul. Królewską strzelał do swoich, uciekających z pod św. Krzyża.

F. Resztki niedobitków, pozostałych po bitwie z pułkiem Działyńskim przy św. Krzyżu.

Zebrani wysłali doktora wojskowego Lebediewa do Igelstroma z zapytaniem, co mają czynić. Dr. Lebediew, prawdopodobnie przebrany po cywilnemu, udając Polaka, dostał się był do Igelstroma i od niego przyniósł rozkaz, żeby całe to wojsko zebrane spieszyło na Miodową ulicę, ale gdy ten ustny rozkaz zdawał się być niewyraźnym, dr. Lebediew udał się do Igelstroma drugi raz i teraz już snadź poznany został ranny i nie wrócił.

Nie doczekawszy się powrotu dr. Lebediewa — mniejsza część tego wojska z generałem Nowickim została przy rogatce Jerozolimskiej, a druga część (około 3 000) pod dowództwem podpułkownika Klugena ruszyła do miasta do Igelstroma. Składały ją a) trzy bataliony piechoty, b) cztery szwadrony kawal., c) dziesięć polowych armat i nadto d) każdy batalion miał po 2 armaty — swoje batalionowe. Wszystkich więc armat w tym oddziale było 16. Kolumna ta postępowała takim porządkiem:*)

1) Na czele szedł batalion strzelców,

2) za nimi 2 szwadr. jazdy z podpułk. Igelstromem,

3) następnie drugi i trzeci batalion piechoty,

4) w końcu dwa szwadr. jazdy pod dowództwem Kaminiewa,

5) dziesięć armat rozrzucono na czoło i tył kolumny i w odstępach batalionów,

6) nadto przy każdym batalionie po dwie armaty batalionowe.

„Groźna ta kolumna“ wyruszyła między drugą a trzecią godziną.

„Plan był iść ul. Marszałkowską, Królewską do Saskiego pałacu, przejść przez dziedziniec tego pałacu na ul. Wierzbową, koło Marywilu (teraz plac teatralny) i z ulicy Senatorskiej na Miodową do kwatery Igelstroma“.

Los powstania był w wielkiem niebezpieczeństwie, gdyż w tymże samym czasie:

a) Generał Tiszczew napadł z Elektoralnej i z Leszna na arsenał i przez nieostrożność wysadzona została wieża w arsenale,

b) z Miodowej ulicy z wyjątkiem pozostałego batalionu przy kwaterze Igelstroma i przy klasztorze Kapucynów całe wojsko, zająwszy pałac Krasińskich, przez ulicę Długą ruszyło na arsenał.

c) z Nowego Miasta oddział w liczbie koło 1000 spieszył na ul. Długą w pomoc Igelstromowi i walczył zacięcie przy bramie Nowomiejskiej,

d) Prusacy od Błonia ruszyli na Wolską rogatkę (odpędzeni celnemi strzałami i wystąpieniem pułku Mirowskiego i pułku ułanów).

Nadto w całej niemal tej części Warszawy od Zamku przy połączeniu ulic Miodowej z Senatorską na Podwalu, na ul. Freta, na ul. Św.-Jurskiej, na Nowem Mieście nad Wisłą przy domu Kwicińskiego i przy zdrojach — wciąż w tym czasie trwała walka zażarta.

Wobec zbliżającej się burzy — napadu strasznego „każdy rozumiał, że wszystko stracone, lecz zamiast popłochu, wojsko i obywatele łącznie wykrzyknęli, że wypada umrzeć, lecz drogo nieprzyjaciołom życie zaprzedać. Widziano żołnierzy, żegnających się z obywatelami i wspólnie z zimną krwią zajmujących swe stanowiska“. (str. 31. Feliks Rakele, artylerzysta).

A przytem niesłychana jakaś odwaga zapaliła Warszawiaków i uczyniła ich niezwyciężonymi głównie przez to, że z góry uczynili byli najmocniejsze postanowienie nie żałować życia swego dla Ojczyzny i „lud (pisze Kiliński str. 211) taki się śmiały zrobił, że nad wypowiedzenie; choć taktyki ani praktyki nawet nie znali, bo na brzuchach do Moskali podsuwali się i do nich, jak do kaczek strzelali“.

Opowiemy losy tej walki po kolei, zaczynając od starcia się z tą groźną kolumną, co szła na plac Saski. Czytelnik może nie uwierzy temu, co powiemy, z góry dlatego oświadczamy, że prawie dosłownie powtórzymy tylko opis podany od samego generała moskiewskiego Pistora.

Żebyśmy to samo, co podaje Pistor, mieli od którego z polskich autorów, uważanoby niezawodnie nietylko za przesadzone opowiadanie, lecz po prostu za najniezręczniejsze zmyślenie. Pistorowi — jako Moskalowi i temu, który umyślnie plącze opowiadanie swoje, żeby osłabić znaczenie doniosłe dzielności Polaków — musimy dać wiarę — rzeczy zaiste nie do uwierzenia.

Oto, co mówi sam Pistor (str. 86):

„Gdy do Królewskiej ulicy doszli, zjawił się oddział pospólstwa tak około 50—60 ludzi *) z armatą sześćfuntową, przy której było dwóch kanonierów i stanął przed bramą Saskiego placu, która wychodzi na ulicę Królewską. Stanąwszy, palnął z armaty do czoła kolumy i cofnął się na sam plac, zajmując stanowisko niedaleko bramy, przez którą kartaczami strzelał do naszego wojska, już ku niemu posuniętego. Wojsko nasze w kolumnie, rozciągającej się od bramy Saskiego pałacu wzdłuż ulicy Królewskiej aż do ulicy Marszałkowskiej, niezmiennie w kolumnie pozostawało. Jedynie major Kaminiew odkomenderowany został zająć dwoma szwadronami ulice za saskim ogrodem będące w celu zakrycia kolumny od tej strony“.

W ślad zatem pod naciskiem takiej masy wojska moskiewskiego powstańcy musieli się znowu cofnąć z dziedzińca pałacu Saskiego, przenosząc się na dziedziniec pałacu Brylowskiego, skąd wciąż ze swojej armaty celnemi strzałami kartaczowemi zmiatali następujących Moskali. Moskale tymczasem wpadli byli do pałacu Saskiego i poczęli rabować **), do czego widać że byli upoważnieni, gdyż Pistor (str. 87) mówi; „najgłówniejsza, iż nie trzeba było pozwelić strzelcom skrzydło pałacu rabować“ i znowu tenże Pistor dodaje: „w tym czasie żołnierze rozłazili się po domach na rabunek*).

Kiedy więc Moskale „rozleźli się po domach i rabowali“, powstańcy z armatki swej z dziedzińca pałacu Brylowskiego nieustannie strzelali. — Wszystko to działo się *) w przeciągu całych trzech godzin — w końcu „za ukazaniem się oddziału z pułku Działyńskiego, zbliżającego się z Krakowskiego-Przedmieścia, nie strzeliwszy (ze swych 16 armat) ani razu, cofnęli się nasi po raz wtóry z miasta i to ze strachu przed garstką 50 ludzi z pospólstwa. Dla tej przyczyny groźna kolumna generałowi Igelstromowi przyjść w pomoc nie mogła“. (Pistor str. 87). Dodaje nadto Pistor: „kilku oficerów chciało mi zaręczyć, iż żołnierze nie chcieli iść dalej“ i znowu tenże Pistor z goryczą przyznaje: „wprawdzie mieliśmy w tym dniu takie przykłady“.

Cały więc ten 3000-ny oddział z 16 armatami przez trzy godziny nie umiał sobie poradzić z 50 ludźmi i ich jedną armatką, umiał tylko rozlazłszy się po domach rabować, a na sam widok oddziału z pułku Działyńskiego występującego z Krakowskiego Przedmieścia **) — cofnął się ***) w największym nieporządku tą drogą, którą był przyszedł — do generała Nowickiego ulicą Marszałkowską do Jerozolimskiej rogatki i zaraz ruszył dalej na Raszyn do Karczewa — po drodze jak dzicy barbarzyńcy wszystko burząc, paląc, rabując — po dobrowsku — i wszystkich wieśniaków bezbronnych mordując.

(C. d. n.)

Bronisław Szwarce.

---

*) Generał Suchteln został wzięty do niewoli na placu Marywilskim o godz. 6.

*) Niech czytelnik zechce uważnie przeczytać podany skład tego oddziału.

*) Uważmy 50 do 60 ludzi z jedną armatą przeciw następującej kolumnie 3000 nej z 16 armatami. Żal wielki, że nikt z opowiadających to starcie, ani Pistor, ani Kaminiecki, ani Rakele nie wymieniają nazwiska dowodzącego tą garstką. Kilińskiego tu nie było, bo nie wspomina o tym epizodzie. Pistor opowiadanie swoje opiera na świadectwach naocznych świadków patrzących z pałacu Saskiego na cały ten wypadek: radcy dworu Beckera i kapitana inżynierów Auvraja który świeżo przyjęty do wojska moskiewskiego, a będący naówczas w służbie polskiej, ścigany przez swoich towarzyszów (za przejście do Moskali) schronił się był do majora Gleichmana (str. 88), zawiadującego pałacem Saskim, (ten pałac należał wówczas do księcia saskiego w Dreznie — przy tym pałacu byli i wojskowi sascy na straży).

*) Zrabowali saskiego majora Gleichmana i zabrali kasetę saską, żołnierze sascy w czasie rabunku byli bezczynni, nie śmieli opierać się. (Kaminiecki, str. 164).

**) Kiedy Moskale zamierzali w czasie rezurekcyi napaść na Polaków, mieli jednocześnie podpalić Warszawę w wielu miejscach, mieli nawet rozkaz palić wszystko i rabować. Otóż i teraz oczywiście ze słów Pistora wynika, że byli upoważnieni do rabunku.

*) Trzy godziny po przejściu z Marszałkowskiej i Królewskiej ulic, a pół godziny na Królewskiej ulicy.

**) Z jedną armatą (Kaminiecki str. 164). Kaminiecki mniejszą liczbę podaje, ale moskiewski generał kwatermistrz Pistor lepiej mógł wiedzieć, ile było wojska moskiewskiego. Feliks Rakele, (str. 30) mówi: O godzinie trzeciej po południu położenie było krytyczne. Dwa tysiące jegrów z tysiącem grenadierów ze stanowiska Grzybowa połączywszy się z 18 działami (?), Końskim Targiem ku saskiemu placu postępowali. Pamiętnik Feliksa Rakelego wydał J. Lelewel w Brukseli w kalendarzyku 1843 roku.

***) Zostawiwszy zdemontowane dwa działa na rogu ulicy Mazowieckiej (Rakele str. 31).

tak miłe wrażenie, że mimo woli nasuwa się myśl: „Szkoda, że w Galicyi istnieją wszystkiego tylko trzy publiczne ogródki freblowskie“, mianowicie przy seminaryach żeńskich we Lwowie. Krakowie i Przemyślu.

Idźmy dalej. Przechodnia uwagę zwraca odrazu naoczne pomnożenie środków naukowych i ich wydoskonalenie. Oto np. liczydła rozmaite, jedno pomysłu dyr. Rybowskiego ze Lwowa, tak urządzone, że dziecko widzi tylko te gałki, które ma policzyć. Tuż obok jeszcze ciekawsze liczydło, za pomocą którego można dziecku nawet manipulacyę ułamkami wyłożyć, obmyślone i wykonane przez p. Bierońskiego z Czarnego Dunajca. Takie okazy mają także dlatego niemałą wartość, że świadczą, iż nasze nauczycielstwo samodzielnie pracuje nad wydoskonaleniem siebie i metody nauczania.

Pośrodku rozłożono na długim podwójnym pulcie podręczniki szkolne, przeciwległą zaś od wejścia ścianę po lewej stronie zawieszono obrazami, przeważnie do historyi naturalnej. Obrazy takie dopiero przed kilkunastu laty zaczęto szkołom rozsyłać, a dziś najbiedniejsze nawet mają ich niemało, ułatwiając pracę i dzieciom i nauczycielom.

Praca ręczna także poważne zajmuje miejsce O robótkach kobiecych nie potrzebuję się rozwodzić, znajduje się ich nauka od dawna na drodze ciągłego rozwoju, za to nowością swą, a oprócz tego pomyślnemi już rezultatami wabi dział nauki zręczności czyli *slöjdu*. Porębka i Torki dostarczyły wyrobów koszykarskich, Bochnia i Jarosław wyrobów tekturowych, drewnianych Rusiłów. Ale najciekawsze są okazy szkoły z Sokala, pozostającej pod kierownictwem p. Józefa Siedmiograja i podobny zbiór wykonany staraniem p. Józefa Spisa, inspektora okręgu zamiejskiego w Krakowie. W nich bowiem zamyka się niejako system tej nauki, jak się on dotychczas u nas wytworzył. Ogniskiem *slöjdu* stał się Sokal. Dyrektor tamtejszej szkoły, otrzymawszy zasiłek od kraju, odbył podróż do Szwecyi, gdzie się *slöjd* najświetniej rozwinął. Następnie urządzono w Sokalu stałe wakacyjne kursa *slöjdu* dla nauczycieli, a grono nauczycielskie wypracowało i wydało normalną seryę wzorów do nauki zręczności. Podobnego wydawnictwa dokonał także p. Spis w Krakowie. Dziś już nauka zręczności ma przyszłość zapewnioną

Po prawej stronie pierwszej sali znajduje się zbiór środków do nauki gospodarstwa wiejskiego. Przedstawione tutaj tablice, n. p. jak ratować tonących, a rysowane przez dra Szpilmana, zasługują na baczną uwagę.

Po tej stronie jeszcze, prócz wystawy seminaryów, składającej się z „Przepisów karności“, „Planów nauki“ lub robót kobiecych, prócz oszklonej szafki, w której widać grzbiety książek szkolnych i prócz wystawy dopełniających szkół przemysłowych, gdzie n. p. zwracają uwagę rysunki ze Starego Sącza, znajdują się prace nauczycieli, które po tej stronie najciekawszy dział stanowią. Pomijamy już wykazy pism pedagogiczno-literackich, z których zdać sprawy niepodobna, ale trudno też inne prace nauczycieli choć by tylko wyliczyć. Wymieniam więc jedynie te, które przedewszystkiem zwracają uwagę na siebie. N. p. p. Grzegorz Noss, nauczyciel z Bortkowa dał dwanaście okazów rozmaitego szczepienia drzew owocowych i inne z tej dziedziny rzeczy. T. Bernadzikiewicz, dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej w Jaśle przekroje pomp, w których tłoki dają się poruszać, a klapy się przytem zamykają lub otwierają, jak w rzeczywistości przy pompowaniu wody. P. Stepkowska z Krakowa dała kilka zbiorków technologicznych, n. p. wyroby lniane i konopne od zmiędlonych zaledwo łodyg, aż do delikatnego płótna i t. d.

Najobficiej jednakże nadesłano mapy wykonane przez nauczycieli. Są tu rzeczywiście niektóre bardzo piękne prace n. p. „Plastyczna mapa“ p. W. Nowotarskiego, nauczyciela w Żywcu; mapa powiatu bialskiego, rysowana przez p. Kośmidera, powiatu brzozowskiego, przez p. A. Krynickiego; przemyskiego, pp. Krzanowskiego i Żurakowskiego; miasta Jasła i powiatu jasielskiego, p. A. Stopińskiego; bocheńskiego, p. Broszkiewicza i mapa powiatu krakowskiego, rysowana przez p. Góratowskiego, naucz. z Czernichowa. Honorowe miejsce należy się tu przyrządom prof. dra Zulińskiego ze Lwowa, jak n. p. glob niebieski unaoczniający zjawiska astronomiczne i drugi przyrząd do oznaczenia wszelkich faz w ruchu ziemi około słońca.

Ważny dział — gimnastyka, pomieszczony został poza obrębem wystawy w szkole św. Zofii, w pawilonie szkolnym są tylko korpusy wakacyjne z rozmaitemi przyrządami do gimnastyki i gier, a nadto wystawa krakowskiego parku Jordana, przyczem najwięcej ciekawych gromadzi około siebie plastyczny model parku z gromadką ćwiczących się dzieci.

Przechodzimy do wystawy gimnazyów i szkół realnych; przedstawia się ona nowo, elegancko ale niewątpliwie nie dorównywa wystawie szkół ludowych. Mniej jest od niej prawdziwa, mniej pracy włożonej wykazuje, mniej odpowiada swemu celowi, jak w ogóle nasze gimnazya stanowczo mniej odpowiadają swemu celowi, niż szkoły ludowe. Obcy stanąwszy w tym oddziale dopieroby nie wyniósł prawdziwego wyobrażenia o stanie szkół średnich u nas. Widząc przepyszne „antyki“ posprowadzane z wiedeńskiego „Muzeum dla sztuki i przemysłu“, zbiór plastycznych widoków do nauki filologii klasycznej, lub szereg szaf zawierających wspaniałe przyrządy fizyczne (dostarczone przez firmę wiedeńską), pomyślałby sobie niewątpliwie: „Cóż to za znakomity system nauczania panuje w Galicyi, zamiast zamęczać dziatwę nie na zbyt moralnemi historyami z mitologii, w guście romansu Aresa z Afrodytą, lub homerowskiego sporu o Chryzeidę, pokazują uczniom szlachetne kształty starożytnych rzeźb, zabytki architektoniczne, a w tej oto szafie dla filologii klasycznej odżył w modelach cały świat grecki i rzymski. Ale rozczarowałby się ów cudzoziemiec, widząc, że uczniowie gimnazyalni z niemniejszem od niego zdziwieniem przyglądają się tym zbiorom. Urządzający ten dział wystawy szkolnej trzymali się widocznie biblijnej zasady, że „pierwsi będą ostatnimi a ostatni pierwszymi.“ Przygniatające ucznia gimnazyalnego słowniki greckie i łacińskie, stosy preparacyj, noce spędzone na „kuciu“ aorystów, wszystko to się pod ziemię zapadło, ale, na szarym końcu w praktyce postawione, nauki przyrodnicze i całkiem zaniedbana, nauka piękna — wysunęły się na pierwsze miejsce! Jeszcze najbardziej zbliżone są do prawdy zbiory geograficzne, dalej botaniczne, zoologiczne i mineralogiczne, ale to dzięki temu, że po gimnazyach utrzymuje je mrówcza praca często wzorowych nauczycieli, którzy własnemi zabiegami po wycieczkach i spacerach okaz do okazu gromadzą.

Jednakże urządzający wystawę bardzo dowcipnie się usprawiedliwili, umieszczając na szafach napisy: „normalny zbiór“ i t. d., a z objaśnień w katalogu dowiadujemy się, że słowem „normalny“ nieoznaczono takiego zbioru, jaki ma przeciętne galicyjskie gimnazyum, znajdujące się w „normalnych“ warunkach, tylko zbiory „wzorowe, jakiemi być powinny“, ale czy będą?... Jeśli wystawę gimnazyów mamy uważać za obietnicę, to gotowiśmy powiedzieć, jak Rada szkolna w swoim katalogu, że „ten dział wystawy będzie niewątpliwie najwięcej pouczającym“ i na spełnienie tej obietnicy czekać cierpliwie — byle nie nazbyt długo!...

Z tem wszystkiem jednak, może najwięcej nas zainteresowały w dziale szkół średnich rysunki z realnych szkół we Lwowie, Krakowie i Stanisławowie. Ciekawe byłoby szczegółowe porównanie metody, stosowanej w każdym z wymienionych zakładów. Krakowska szkoła dała rysunki poprawne, ściśle prowadzone według pewnych wzorów, ornamenta równiutko wyprowadzone. — W lwowskiej znać natomiast pewne porywy samodzielności uczniów i niby pewien smaczek artystyczny w pracach. Pod rysunkami twarzy, głów, postaci lub pod próbkami akwarelowemi dość często spostrzega się czupurny napis „studyum z natury!“ Szkole stanisławowskiej, jak się nam zdaje, należałoby się pośrednie między lwowską a krakowską miejsce. Który z tych kierunków jest lepszy, odpowiedź na to pozostawiamy fachowym pedagogom.

Już przy owych zbiorach „normalnych“ wspomniałem z uznaniem o pracach profesorów, a przed zakończeniem niniejszego sprawozdania nie mogę sobie odmówić tego, aby uczynić wzmiankę o „mapie zoo- i litograficznej“ prof. Weigla ze Lwowa i dra Stanisława Klemensiewicza z Rzeszowa tablicach z motylami, malowanemi z natury, lub wedle specyalnej metody odciskanemi.

Stosunki narodowościowe we wschodniej Galicyi.

(Ciąg dalszy).

W powiecie kosowskim ogół ludności w roku 1890 wynosił 77.767. W tem było mieszkańców rzymsko-katolickiego obrządku tylko 3 285, to jest 4·22 prc., grecko katolickiego obrządku 64.036, to jest 82·34 prc., innych wyznań chrześcijańskich 733, to jest 0·94 prc., żydów 9 713, to jest 12·48 prc Według narodowości było Polaków 3.784, to jest 4 86 prc., Rusinów 64 319, to jest 82 70, Niemców 9.661, to jest 12·42 prc. Żywioł polski jest liczebnie bardzo drobny, dla tego żydzi bez mała wszyscy przyznają się do narodowości niemieckiej.

W dwu miastach, to jest w Kosowie i Kutach i dwu wsiach mających poniekąd cechę miasteczkową, to jest w Pistyniu i w Żabiu, w którem jest sąd powiatowy, było ogółem ludności 18 986, — a mianowicie rzymsko-katolickiego obrządku 1 742, to jest 9·17 prc., grecko-katolickiego obrządku 9.527, to jest 50·18 prc., innych 664 to jest 3 49 prc., żydów 7 053 to jest 37·14 prc. Według narodowości było Polaków 2.382, to jest 12·54 prc., Rusinów 9.644, to jest 50 79 prc., Niemców 6 959, to jest 36 65 prc.— cośkolwiek mniej, niż żydów. Różnica między liczbą Polaków, a liczbę miesz. rzymsko-katolickiego obrządku za korzyść Polaków wynika z tego, iż w Kutach jest kilkuset Ormian, którzy się przyznają do narodowości polskiej.

Z drobnej liczby Polaków, a jeszcze drobniejszej rzymsko-katolickiego obrządku wynika, jak mylnem jest mniemanie, że miasta we wschodniej Galicyi są polskie.

Po odtrąceniu tych sum miastowych od sum całego powiatu okaże się, że po wsiach z obszarami dworskiemi było ludności 58.781, w tem rzymsko-katolickiego obrządku 1.573, to jest 2 62 prc., grecko-katolickiego obrządku 54 509, to jest 92·73 prc., żydów 2.660, to jest 4 52; drobniutką garstkę innych wyznań chrześcijańskich, głównie protestantów, pomijamy. Według narodowości było Polaków 1.402, to jest 2 38, Rusinów 54.675 to jest 93·01 prc, Niemców było prawie tylu ilu żydów, nawet cośkolwiek więcej z powodu garstki protestantów. Powyższe zestawienie wykazuje, że część ludności rzymsko-katolickiego obrządku jest zruszczona. W rzeczywistości zruszczenie jej jest znaczniejsze, lecz ubytek zastąpili po części żydzi.

Świadczą o tem między innemi miejscowości: Moskalówka i Pistyn.

W Moskalówce ludności ogółem było 1.873, w tem rzymsko-katolickiego obrządku 405, grecko-katolickiego obrządku 1300, innych 5, żydów 163, — według narodowości Polaków 353, Rusinów 1.357, Niemców 161. Tu z ludności rzymsko katolickiego obrządku jest co najmniej 52 zruszczonych, a żydów dwóch i pięciu innych, to jest protestantów. Jak było w rzeczywistości, o tem możnaby się przekonać tylko z wykazów indywidualnych; nie mając ich, możemy prawie na pewne przypuszczać, że z ludności rzymsko-katolickiego obrządku zruszczyło się więcej niż 52 a w ich miejce do języka polskiego przyznali się protestanci i garstka żydów.

W tej wsi jest cerkiew — (ekspozytura). Szkoły w roku 1890 nie było. Wieś sąsiaduje z miastem powiatowem Kosowem, gdzie jest parafialny kościół łaciński.

We wsi nie ma obszaru dworskiego A ponieważ obszar dworski uważa się z reguły za rzymsko katolicki, polski i polskość propagujący, a takiego obszaru tu nie ma, przeto tę wieś, Moskalówkę, można poniekąd uważać pod pewnym względem za typową, zwłaszcza, że w niej nie było — a może i nie ma szkoły, ale jest cerkiew, które we wschodniej Galicyi są gęste, a do kościoła parafialnego łacińskiego jest blisko. Ten charakter typowy przyznajemy tej wsi jedynie dlatego, że jest pierwszą, którą zgodnie z przyjętym układem całej pracy wymienić należało. Według tej wsi będzie można oceniać stan rzeczy w wsiach innych, w których są poważne gromady mieszkańców obrządku rzymsko-katolickiego. Pisząc to, nie myślimy bynajmniej wywoływać zdziwienia nad tem, że wśród takich warunków, to jest tak poważnej liczby ludności rzymko-katolickiego obrządku i względnej bliskości kościoła parafialnego, tak znaczna liczba potomków mazurskich jest zruszczona, cnociaż szkoła — rozumie się ruska — żadnego wpływu wywrzeć nie mogła, bo jej nie było.

W Pistyniu było ludności ogółem 3 292,— a mianowicie rzymsko-katolickiego obrządku 359, grecko katolickiego obrządku 2.058, żydów 875 Polaków zaś 341, Rusinów 2.101, Niemców 850. W przysiołku, należącym do tej gminy, w Wybranówce było mieszkańców 69, między nimi rzymsko-katolickiego obrządku 15, a tylko 7 Polaków, żydów 4 i Niemców 4 a Rusinów o 8 więcej, niż grecko-katolickiego obrządku, w czem oczywisty dowód, że 8 mieszkańców rzymsko-katolickiego obrządku było zruszczonych. W głównej części gminy zruszczenie było mniejsze, bo na 344 rzymsko-katolickiego obrządku mówiło po polsku 334. Jednak to tylko domysł, bo według wszelkiego prawdopodobieństwa wobec tego, iż z 875 żydów mówi po niemiecku 850, to jest o 25 mniej, z nich —jak przypuszczać wolno — może wszyscy mówią po rusku, a może tylko niektórzy, inni zaś po polsku, a może nawet wszyscy po polsku — (rozumie się urzędownie według spisu ludności, bo faktycznie wszyscy, gdzie kolwiekbądź zapisani mówią biegle po rusku, inaczej bowiem nie mogliby egzystować) Zważywszy to, musi się przypuścić — nie mając urzędowych dokumentw indywidualnych, — że w głównej części wsi mimo gromady żyjącej w skupieniu zruszczyło się znacznie więcej, niż 10, a miejsce faktycznie zruszczonych mieszkańców rzymsko-katolic. obrządku zajęli żydzi, w takich warunkach oczywiście tylko pozornie spolszczeni.

W miejscu jest parafialny kościół łaciński i cerkiew, oraz szkoła trzyklasowa.

Mimo tak bliskiego wpływu kościoła ruszczenie jest bardzo uderzające.

Pomijamy wsi inne; te wystarczą dla scharakteryzowania sytuacyi nawet tam, gdzie gromada mieszkańców rzymsko katolickiego obrządku jest wcale poważna — i znajduje się w warunkach których nie można nazwać niepomyślnemi. Zatrzymaliśmy się cośkolwiek dłużej przy nich, aby wykazać, według jakiej metody roztrząsać i jaką miarą oceniać należy stan wsi poszczególnych pod względem narodowościowym.

Przytaczając wsi, zasługujące na zanotowanie w innych powiatach, ograniczymy się tylko do podania samych dat statystycznych i najważniejszych okoliczności; — wszelkie kombinacye i uwagi czytelnik, jeżeli sprawa nie jest mu obojętną, potrafi sam z nich wysnuć. (C. d. n.)

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 12 lipca).

Przewodniczył prezydent p. Friedlein.

Sekretarz prezydyum odczytał treść nadesłanych do Rady pism: Komitet kuchni bezpłatnej dla dzieci uczęszczających do szkół ludowych na Kazimierzu wniósł podanie o subwencyę. — Urzędnicy magistratu wnieśli podanie o subwencyę celem zwiedzenia wystawy. Pisma te przekazała Rada odnośnym sekcyom.

Członkowie Rady dr. Weigel i dr. Rosenblatt otrzymali urlopy, pierwszy na 2 miesiące, drugi do końca sierpnia.

R. m. dr. Boroński wnosi, aby mający przybyć do Krakowa w przejeździe na wystawę lwowską, rodacy nasi z Poznania i Wielkopolski, powitani byli imieniem reprezentacyi miasta. Sprawę postanowiono załatwić na posiedzeniu poufnem.

R. m. dr. Kohn domaga się, aby z funduszu dla nauczycieli miejscowych szkół ludowych, przeznaczonego na zapomogi celem zwiedzenia wystawy lwowskiej, korzystać mogła nauczycielka, kierująca nauką robót w sześcioklasowej szkole miejskiej pod Wawelem. R. m. Rotter oświadcza, iż da się to bez trudności wykonać.

R. m. Rząca zapytuje, czy nie dałoby się używać wody z rezerwoaru w gmachu nowego teatru do skrapiania gazonów, oraz do napełniania beczek straży ogniowej na wypadek pożaru. Tenże mowca domaga się, aby beczkowozy do wywożenia nieczystości z miasta szczelnie były zamykane. Żądania przekazała Rada komisyi teatralnej i sekcyi ekonomicznej.

Z porządku dziennego imieniem prezydyum sekretarz magistratu p. Skrzyniarz przedłożył wniosek następujący:

Do podpisania kontraktów, zawrzeć się mających między gminą miasta Krakowa, a rządem względem sprzedaży rządowi gruntów pod budowę szkoły realnej i III gimnazyum, upoważnia się p. prezydenta miasta, tudzież radców miejskich pp. wice-prezydenta, Romana Chmurskiego i syndyka dra Jana Hajdukiewicza.

Wniosek Rada bez dyskusyi uchwaliła.

Imieniem sekcyi ekonomicznej r. m. Nowacki przedłożył szereg wniosków, dotyczących zezwolenia Towarzystwu tramwajowemu na wymianę szyn na dotychczasowym torze: Dworzec kolei, Most Podgórski, na nowe; na urządzenie na tymże torze nowych zwrotnic, wreszcie określających obowiązki gminy i Towarzystwa tramwajowego w kwestyi utrzymywania bruków na ulicach, przez które przechodzi tramwaj i t. d.

Szczegółowe wnioski osobno autografowane i rozdane członkom Rady, wywołały co do dwóch pierwszych punktów ożywioną dyskusyę, w której liczni członkowie Rady zabierali głos. W konkluzyi, po uchwaleniu dwóch pierwszych punktów, wszystkie inne uchwaliła Rada na wniosek dra Jordana *en bloc* — w brzmieniu projektowanem przez sekcyę ekonomiczną.

Dla publiczności Krakowa z zapadłych wczoraj uchwał najbardziej interesującemi są następujące:

Towarzystwo tramwaj austr. Krakowa i przedłużeń obowiązuje się własnym kosztem położyć i w ruch wprowadzić najpóźniej do roku 1896 nową linię kolei konnej z rynku Głównego wzdłuż linii A-B ulicą Szewską i Karmelicką, poczynając od istniejącej linii w rynku przy kościele Maryackim, a kończącym się u wału kolejowego lub przy parku krakowskim, stosownie do uchwały Rady miasta.

Nowa linia ma być podziejona na dwie sekcye: Rynek, kościół Karmelicki i park krakowski. Cena jazdy na całą linię wynosić ma 6 centów w I klasie, 4 centy II klasie, za zaś każdą z pojedyńczych sekcyi 4 centy w I, 3 centy w II klasie.

Jako ostatni punkt załatwionych wniosków Rada uchwaliła: Gmina uchwala budowę linii tramwajowej od końca ulicy Zwierzynieckiej, przez tę ulicę, ulicą Wiślną, Rynek główny ulicą Sławkowską i ulicą Długą, aż do końca ulicy Długiej i wzywa Towarzystwo tramwajowe, aby w myśl artykułu II kontraktu z dnia 25 listopada 1881 roku oświadczyło się co do wykonania budowy tej linii.

Po załatwieniu tej sprawy zarządził przewodniczący obrady poufne, przy drzwiach zamkniętych.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 13 lipca.*

Wielki mistrz „rycerzy pracy“ w Chicago wydał rozkaz powszechnego bezrobocia. Rozkaz ten stoi w ścisłym związku z ruchem robotników kolejowych, wywołanym pierwotnie przez zniżenie płac w fabryce wagonów „Pullmann“, a popartym przez ogólny związek robotników kolejowych w Stanach zjednoczonych Ameryki północnej. Jeszcze silniej poparł go obecnie związek „rycerzy pracy“. Na znak dany przez wielkiego mistrza milion robotników opuszcza warstaty.

Tajna organizacya „rycerzy pracy“ powstała 1869 r. w Filadelfii. Składa się ona z tysiąca grup lokalnych, a liczy członków swych na miliony. Do związku przyjmowani są nietylko robotnicy, ale i rzemieślnicy, kupcy, osoby należące do wszelkich innych zawodów, zwyjątkiem handlarzy napojów spirytusowych, lekarzy, adwokatów i bankierów. Robotnicy wszakże w ścisłem znaczeniu tworzą z reguły trzy czwarte ogółu członków. — Zasady obecnego ustroju tej organizacyi uchwalono 1878 r. na kongresie w Reading. Głównym jej celem wziąć robotników w obronę przeciw scentralizowanym masom kapitału. Punktem wyjścia statutów jest zapatrywanie, że nie bogactwo, ale przemysłowa i moralna wartość jednostek tworzy podstawę indywidualnej i narodowej potęgi.

Zadaniem związku jest w szczególności: zapewnić robotnikom sprawiedliwy udział w powszechnym dobrobycie; za pośrednictwem biur statystycznych badać stan ludu roboczego pod względem wychowania, moralności i bytu materyalnego; zakładać stowarzyszenia produkcyjne i konsumcyjne; posiadanie gruntów zapewnić tym, którzy je w rzeczywistości uprawiają strzec, aby ani piędź ziemi rolnej nie była własnością kolei.

W dalszym ciągu zawierają statuty cały szereg żądań szczegółowych, odnoszących się do organizacyi pracy, zabezpieczenia robotnikom zarobków, zakazywania pracy dzieciom niedorosłym, załatwiania zmów roboczych przez sądy rozjemcze, zniesienia konkurencyi pracy więźniów, ośmio godzinnego dnia roboczego i t. p. Cały ten program niema przeto cechy, ani socyalistycznej, ani socyalno-demokratycznej, zawiera postulaty, które już przed kilkunasty laty i w Austryi n. p. i w innych państwach europejskich na papierze przynajmniej doczekały się pomyślnego załatwienia.

Pod względem politycznym „rycerze pracy“ nie wiążą się stale z żadnem stronnictwem głosują przy wyborach raz z republikanami, drugi raz z demokratami stosownie do okoliczności i ustępstw za każdem razem uzyskanych. Podstawą organizacyi są zgromadzenia miejscowe, które na stu wybierają jednego delegata do zgromadzeń okręgowych, a te znowu wysyłają podobnie swoich delegowanych do ogólnego zgromadzenia, które tworzy najwyższą instancyę, a na czele swem ma „wielkiego mistrza“ i pięciu „braci“. Wielki mistrz rozdaje hasła i znaki rozpoznawcze. Każdy przystępujący do związku musi wpierw złożyć uroczystą przysięgę na dotrzymanie obowiązujących w organizacyi ustaw. Wszystko to jakby żywcem wzięte z organizacyi sądów św. Femy.

Masowy ten związek bezwzględną solidarnością, w wykonywaniu pow. bezrobocia wywołać może następstwa nieobliczone. Możliwem jest, że teraz dopiero uda się zapomocą jakiegoś sądu rozjemczego uczynić zadość żądaniom robotników o podwyższenie płac. W przeciwnym razie zmowa na razie spokojna przemienić się może ze względu na miliony objęte organizacyą w otwartą wojnę domową. Czy taki, czy inny będzie przebieg tej walki społecznej, w znacznej mierze zależy od stanowiska, jakie zajmie prezydent Stanów Zjednoczonych. Powszechnie przypisują Clevelandowi odwagę cywilną, energię i bystrość umysłu w ocenianiu poważnych sytuacyj.

Z Paryża.

Komisya francuskiej Izby deputowanych przyjęła z nieznacznemi zmianami w tekscie projekt do nowej ustawy przeciwko anarchistom. Komisya wysłuchała pierwej wyjaśnienia ministra sprawiedliwości, który bronił przedłożenia i szczególny nacisk położył na potrzebę przyjęcia drugiego artykułu, zwracającego się wprost przeciwko wszelkiej propagandzie anarchistycznej. Artykuł ten opiewa, że ktokolwiek propaguje anarchizm za pomocą jakichkolwiek środków, a szczególnie za pomocą wysławiania zamachów anarchistycznych przeciwko osobom i mieniu odpowiadać będzie przed sądem policyi poprawczej i w razie udowodnienia winy, karany będzie więzieniem od trzech miesięcy do dwóch lat i grzywną do 100 do 200 franków. Inne artykuły przedłożenia znane są już naszym czytelnikom; tutaj nadmienimy jeszcze, że zakaz ogłaszania sprawozdań z przebiegu procesów anarchistycznych nie będzie z góry przepisany, jako zasada, lecz tylko sądom ma być pozostawione prawo zakazu ogłaszania przebiegu procesów anarchistycznych w całości lub częściowo.

Komisya wybrała na swego sprawozdawcę dyrektora Laserre'a, który na wczorajszem posiedzeniu Izby miał już odczytać sprowozdanie komisyi.

W paryskich kołach politycznych uważają za rzecz pewną, że projektowana ustawa przeciwko anarchistom zostanie przyjęta, gdyż większa część dzienników republikańskich uznała naglącą potrzebę ukrócenia anarchizmu i zgodziła się w tym celu na częściowe ograniczenie wolności prasy. *Temps* pisze, iż należy ponieść tę ofiarę, jako okup za dotychczasowe błędy i słabość wobec anarchistów. Wina za wzrost anarchizmu — jak mówi *Temps* — spada na wszystkich, gdyż ustawodawcy z roku 1881, przy tworzeniu ustawy prasowej okazali za mało przenikliwości i nie uwzględnili należycie niezbędnych środków przeciwko anarchizmowi, władze i sądy nie korzystały w całej pełni z przysługujących im praw, a prasa poświęcała interes społeczny dla zadowolenia gorączkowej ciekawości czytelników. Należy wstrzymać się zawczasu i położyć tamę dalszemu szerzeniu się propagandy anarchistycznej.

W okolicy Limoges aresztowany został ksiądz Lacote, ponieważ publicznie pochwalił czyn Caseria i wyraził się, że czułby się szczęśliwym, gdyby mógł był dać także ze swej strony jakie dziesięć franków temu anarchiście na wykonanie zamachu.

Głośny Turpin przedłożył swój wynalazek nowej komisyi, wyznaczonej do badania odkryć i wynalazków. O wynalazku i wrażeniu, jakie zrobił na członków komisyi, dzienniki podają sprzeczne wiadomości. Niektóre pisma twierdzą, że wyjaśnienia Turpina zrobiły głębokie wrażenie i przekonały komisyę o ważności i pożyteczności wynalazku; inne pisma odzywają się o wynalazku ironicznie i z lekceważeniem. Cała sprawa zresztą trzymana jest do czasu w tajemnicy.

Z Włoch.

Rozprawa szczegółowa nad projektem do ustawy przeciw anarchistom poszła gładziej i skończyła się wcześniej, niż przypuszczano, bo rząd zgodził się na cofnięcie tego paragrafu, który mówił o internowaniu osób nie zasądzonych ale podejrzanych. Temu internowaniu może uledz tylko ten, kto zdradził zamiar użycia środków gwałtownych dla przewrotu ustroju społecznego. Ten paragraf w imiennem głosowaniu przyjęto 204 głosami przeciw 40. Kilku posłów, szczególnie p. Imbriani używał wszelkich regulaminem dozwolonych środków w celu przeszkodzenia tej ustawie, to twierdząc, że nie ma kompletu, to domagając się nad każdym paragrafem imiennego głosowania, w końcu sama lewica oświadczyła się przeciw niemu i po części przyczyniła się do uchwalenia reszty paragrafów. W ostatniem tajnem głosowaniu nad całą ustawą oświadczyło się za nią 188 głosów przeciw 16.

Po uchwaleniu podziękowania przewodniczącemu za niezmordowaną pracę postanowiono odroczyć posiedzenia na czas nieograniczony.

W ten sposób zakończyła się sesya długa i niezwykle burzliwa. Znaczna część czasu poświęcona była naradom nad budżetem i uchwalaniu reform finansowych, które mają ułatwić równowagę w budżecie.

Jednej ważnej kwestyi nie załatwiono, ale odłożono ją do sesyi jesiennej. Jest to sprawa reform administracyjnych również z pobudek oszczędności. Analogiczna z nią sprawa oszczędności w wydatkach na armię jest również w zawieszeniu. Komisya osobna złożona z generałów, oświadczyła już, że przy teraźniejszej organizacyi nie da się nic zaoszczędzić. Wynikałoby z tego, że trzeba przystąpić śmiało do wprowadzenia innej organizacyi przez zmniejszenie liczby korpusów. O to upominała się komisya finansowa — na taką redukcyę zgadza się także teraźniejszy minister wojny, ale czy ją będzie mógł przeprowadzić, to rzecz wielce wątpliwa, słychać bowiem, że ma ustąpić, bo widocznie nie znajduje poparcia u kolegów w ministerstwie.

Niezałatwionym jest również ważny projekt do ustawy o zmianie systemu gospodarowania na wielkich obszarach, będących w posiadaniu państwa, fundacyj i gmin — przez zaprowadzenie dzierżaw wieczystych.

Stan oblężenia na Sycylii i w okręgu Massa-Carrara trwa dalej. Spodziewano się, że ten stan wyjątkowy będzie zniesiony, ale ostatnie zamachy anarchistyczne skłaniają rząd do większej przezorności i baczności. Nawet głosy, które dawniej upominały się o zniesienie tego stanu wyjątkowego, teraz przycichły.

Głośny proces banku rzymskiego jeszcze nie ukończony. Przebieg jego wykrył mnóstwo brudnych sprawek i — jak się zdaje — doprowadzi do oskarżenia innych winowajców, to jest tych, którzy o szacherstwach w tym banku wiedzieli, do nich pomagali, lub z nich korzystali.

Chociaż kilka ważnych spraw pozostało niezałatwionych, mimo to sesyi ukończonej nie można nazwać bezowocną. Mimo rozlicznych przeszkód i długiej opozycyi Crispiemu udało się przecież wiele przeprowadzić.

W sprawie zmiany statutu Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

Otrzymujemy następujące pismo: Kraków, 12 lipca, 1894. Szanowna Redakcyo! P. Józef Krzesz na zebraniu artystów malarzy i rzeźbiarzy, w dniu 7 lipca odbytem, zabrał z własnej chęci uchwalone przez zgromadzonych punkta, tyczące się zmian statutu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych i przyrzekłszy wręczenie ich redakcyom pism tutejszych, do dziś dnia tego nie uczynił.

Nie znając bliżej powodów, które stanęły mojemu koledze w wypełnieniu danej obietnicy na przeszkodzie, mam zaszczyt przesłać Szanownej Redakcyi pomienione punkta i prosić o zapoznanie publiczności z ich treścią, w celu poddania tychże odpowiedniej ocenie i dyskusyi.

Pełniąc obowiązki członka komisyi rozpoznawczej, jako jeden z delegatów Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów przy dyrekcyi Towarzystwa sztuk pięknych, przyszedłem do przekonania, iż artyści tylko na podstawie zupełnego równouprawnienia mogliby z powodzeniem brać udział w pracach dyrekcyi podjętych dla dobra sztuki i artystów.

Gdyby się proponowane przezemnie zmiany nie przyjęły, pożyteczniej o wiele będzie, gdy artyści wcale do dyrekcyi nie wejdą, dyrekcya bowiem sama niepodzielnie losami Towarzystwa rządzić będzie musiała, a artyści, mając przez nią zapewnione miejsce zbytu swoich prac, nie będą brali za jej działalność żadnej na siebie odpowiedzialności. Z uszanowaniem *Ludomir Benedyktowicz.*

Oto projektowane punkty:

1) Dyrekcya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych będzie się składała z szesnastu członków, z których ośmiu ma być artystami, a drugich ośmiu miłośnikami sztuk pięknych.

2) Członków artystów wybierać będzie coroczuie z grona swego ogół malarzy i rzeźbiarzy, zamieszkałych w Krakowie, na zgromadzeniu zwołanem przez prezesa dyrekcyi, członków zaś miłośników wybierać będą zgromadzeni na walnem zebraniu członkowie Towarzystwa, będący w posiadaniu biletów za rok bieżący.

3) Prezesem dyrekcyi może być wybrany członek artysta lub członek miłośnik, wybiera go dyrekcya z poza swego grona na lat trzy.

4) Z grona wybranych do dyrekcyi artystów pięciu z nich posiadających największą liczbę otrzymanych przy wyborach głosów, stanowić będzie komisyę rozpoznawczą, jako stale urzędujący jej członkowie, pozostali zaś trzej będą w charakterze ich zastępców, powołanych w razie nieobecności którego z tych pierwszych.

5) Przewodniczącym komisyi rozpoznawczej będzie jeden z pięciu jej członków, wybrany przez ośmiu zasiadających w dyrekcyi artystów.

6) Komisyi rozpoznawczej przysługiwać będą następujące prawa: a) Uchwały stanowiące o przyjęciu lub odrzuceniu nadesłanego na wystawę obrazu lub rzeźby. Od wyroku w tym względzie zapadłego nie ma żadnego odwołania. b) Wybór mających się zakupić do rozlosowania dzieł sztuki i przedstawienie takowych do potwierdzenia na pełnem posiedzeniu dyrekcyi. c) Rozstrzyganie o przyznaniu nagród konkursowych. d) Udzielanie zaliczek artystom z funduszu pożyczkowego na warunkach przez dyrekcyę określonych i asygnowanie wypłat takowych. Tu dodać należy i prawo przyznawania zapomóg, jeżeli takowe w zasadzie ustanowionemi będą.

7) Sekretarzem dyrekcyi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych może być artysta lub miłośnik mianowany przez tęż dyrekcyę z poza jej grona w charakterze płatnego urzędnika, na przeciąg czasu statutem określony.

8) Dla ożywienia dyrekcyi nowemi siłami co rok alfabetycznym porządkiem lub losami ustąpi po dwóch z każdej kategoryi członków dyrekcyi, aby w miejsce ich wybrać nowych czterech. Ustępujący wszakże ponownie wybrani być mogą.

Kronika.

Kraków, 13 lipca.

Rada miejska na odbytem wczoraj poufnem posiedzeniu, na wniosek komisyi teatralnej, uchwaliła wyrazić prof. Janowi Zawiejskiemu, twórcy nowego gmachu teatru w Krakowie, podziękowanie za umiejętną, sumienną i gorliwą pracę, nadto zamianowała go dożywotnim honorowym konserwatorem budynku. Uchwała Rady, obejmująca to zaszczytne odznaczenie architekty, oraz powierzająca mu fachową opiekę nad budynkiem, aby bez wiedzy twórcy nie zarządzono w teatrze żadnych zmian, doręczoną będzie prof. Zawiejskiemu na piśmie.

Rada uchwaliła dalej wyrazić podziękowanie członkom komisyi teatralnej, a w szczególności członkom komitetu budowy teatru za gorliwą pracę. Starszemu inżynierowi i szefowi urzędu technicznego przy starostwie p. Józefowi Saaremu, który poświęcił wiele trudów i czasu dla zajęć w komitecie budowy, uchwaliła Rada oprócz podziękowania dar honorowy w kwocie 5000 koron. Uchwaliła Rada również podziękowanie dla urzędników magistratu, zajętych przy budowie, oraz uznanie dla rękodzielników, których przedstawi komisya teatralna dla doręczenia im wyrazów uznania na piśmie.

W sprawie zapowiedzianego przyjazdu do Krakowa rodaków naszych z pod zaboru pruskiego, upoważniła Rada prezydenta miasta do powitania przybyłych, oraz uchwaliła nieograniczony kredyt na koszta, z przyjęciem tem połączone.

Na zlot Sokołów do Lwowa wyjechało dziś z Krakowa osobnym pociągiem, urządzonym przez p. Bujańskiego, około 300 osób, w tej liczbie blisko stu umundurowanych Sokołów, z prezesem dr. Styczniem i członkami zarządu. Sokoli wzięli ze sobą orkiestrę miejską „Harmonię", która przy odjeździe grała marsza sokolego. Mnóstwo osób żegnało odjeżdżających. W Tarnowie, według zapowiedzi, do jadących miało się przyłączyć około 200 osób, w Rzeszowie około 100.

Ks. biskup Glaser, sufragan przemyski, przybędzie do Krakowa dla dokonania konsekracyi ołtarza odrestaurowanego w kaplicy św. Jacka w kościele OO. Dominikanów. Uroczystość odbędzie się jutro w sobotę. W poniedziałek ks. biskup Glaser dokonać ma aktu poświęcenia kościoła księży Misyonarzy, zbudowanego w Nowej Wsi pod Krakowem.

Wycieczkę włościan z powiatu krakowskiego na wystawę do Lwowa urządzi wydział powiatowy krakowski pod przewodnictwem wiceprezesa dra Franciszka Paszkowskiego i sekretarza dra S. Stafieja. Wyjazd z Krakowa nastąpi w sobotę dnia 11 sierpnia wieczór pociągiem umyślnym wystawowym, powrót zaś we wtorek dnia 14 sierpnia. Koszta podróży tam i napowrót i pobytu przez dwa dni wyniosą, wskutek uzyskanych przez wydział ulg, razem dla jednej osoby tylko 6 złr. 24 ct. Koszta te muszą ponosić sami uczestnicy, gdyż wydział z funduszów powiatowych, zwłaszcza po użyciu znacznych kwot na zapomogi dla dotkniętych powodzią, nic na ten cel ofiarować nie mógł. — Chcący wziąć udział w tej wycieczce powinni się zgłosić w biurze wydziału powiatowego w Krakowie (przy ulicy św. Marka l. 5) najpóźniej w niedzielę dnia 29 lipca b. r., albowiem dyrekcya wystawy przyrzekła znaczne ulgi w kosztach noclegu, wstępu i pożywienia tylko pod warunkiem zawiadomienia jej na 14 dni naprzód o liczbie uczestników i czasie wycieczki.

Spodziewamy się, że włościanie krakowscy nie pozostaną w tyle za innymi i korzystając z dobrej sposobności w znacznej liczbie i w miarę możności w strojach narodowych wezmą udział w tej wycieczce. Dotąd na ręce sekretarza wydziału p. Stafieja złożono już kilkadziesiąt złr. tak na ogólne koszta wycieczki, jako też dla imiennie podanych uboższych włościan.

Wycieczka akademików krakowskich na wystawę lwowską naznaczoną została na sobotę 14 bm. o godzinie 9 m. 30 wieczorem. Bilety kolejowe można nabywać wraz z wstępem na wystawę za 3 złr. 98 ct. u p. Bujańskiego (linia A-B), lub na dworcu kolejowym. Komitet wycieczki postarał się dla uczestników o wolne mieszkanie we Lwowie. Punkt zborny w sali głównej na dworcu kolejowym. Zgłoszenia przyjmuje Czytelnia akademicka (Rynek główny, 37).

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył zarząd i personal ogrzewalni kolejowej w Pogórzu kwotę 12 złr. 20 ct.

Ze sprzeczki między kolegami 1 złr. 60 ct.

Prezydent kolei państwowych JE dr. Biliński dziś przed 9 rano przybył do Krakowa i zatrzymał się w hotelu Saskim, gdzie udzielał posłuchań.

Począwszy od dnia 10 b. m. dr. Biliński w towarzystwie p. radcy Kolosvarego zwiedzał linie kolei państwowej, należące do okręgu krakowskiej dyrekcyi ruchu. Dnia 10 zwiedził linie Jasło Rzeszów i Jasło-Stróże, dnia 11 udał się ze Stróż do Tarnowa, następnie do Dembicy, zaś wczoraj dnia 12 zwiedził linię Dembica Nadbrzezie. Dziś wieczorem o godz. 10 odjeżdża dr. Biliński do Wiednia.

Wiadomości osobiste. Poseł dr. Adam Asnyk wyjechał do Lwowa na zjazd delegatów Towarzystwa „Szkoły ludowej".

Pani Walerya Marene (Morzkowska), znana literatka, zatrzymała się w Krakowie w przejeździe do Lwowa.

Teodor Tomasz Jeż odwiedził we wtorek wieczorem Czytelnię akademicką lwowską i był na posiedzeniu Kółka literackiego, urządzonem na cześć gościa, na którem czytali akad. K. Wojciechowski: „O pierwszych śladach symbolizmu w poezyi polskiej", i akad. B. Błażek: „Nowelę". W dyskusyi brał również udział pułkownik-powieściopisarz, lecz kierunkowi symbolistycznemu nie rokował zwycięstwa, uważając go za dziwactwo i igranie z formą.

Z uniwersytetu. P. Franciszek Jaglarz, rodem z Bierzanowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw, zaś p. Franciszek Steier, rodem z Przemyśla, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z teatru komunikują nam: Jutro w sobotę powtórzoną zostanie wielka opera Donitzeti'ego „Favorita". Partyę Leonory odśpiewa p. Cordier. W operze tej przyjmą również udział: p. Niesiołowska, oraz pp. Pester, Jaroński i Rybak. W akcie 2-im odtańczą *bolero* hiszpańskie panie Lewandowska i Zbikowska, oraz pp. Bieńkowski i Zaborski.

Teatr letni w parku krakowskim. W sobotę d. 14 i w niedzielę d. 15: „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie", wodewil w 7 obrazach z niemieckiego zlokalizował C. Danielewski. Występ p. Ant. Radwan, art. teatru hr. Skarbka we Lwowie, oraz p. C. Danielewskiego, art. teatru krakowskiego.

Zarządzenia anticholeryczne. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do władz krajowych okólnik, w którym, wobec zachodzących w Galicyi wypadków cholery, oraz wobec jej wybuchu w gubernii płockiej, warszawskiej, radomskiej i kieleckiej, upomina władze, ażeby celem zapobieżenia jej szerzeniu, wszelkiemi siłami starały się przytłumiać wydarzające się wypadki. Okólnik zakazuje dalej przywozu starej garderoby oraz szmat z Rosyi. Osoby, przybywające stamtąd, podlegają pięciodniowemu dozorowi lekarskiemu; w Galicyi, głównie na granicy północnej, mają być w jak najkrótszym czasie utworzone stacye rewizyjne. W okolicach nad dolnym Zbruczem i Dniestrem, gdzie w ostatnich czasach pojawiła się cholera, nakazuje ministerstwo podzielić gminy na grupy rewizyjne, a na czele każdej z nich stanie lekarz choleryczny, mający obowiązek odwiedzania codziennie każdej z tych gmin, celem pielęgnowania chorych i przedsiębrania rewizyj.

W Krakowie oraz w powiecie krakowskim z polecenia władz sanitarnych zarządzone zostały wszelkie środki ostrożności. Wobec wiadomości telegraficznych, zamieszczonych w zamiejscowych dziennikach o rzekomych wypadkach cholery, zaczerpnęliśmy wiadomości i zapewniono nas, iż badania bakteryologiczne dotąd w żadnym z podejrzanych wypadków nie wykryły cholery azyatyckiej.

Egzamin z buchalteryi dla prywatystów w tutejszej szkole handlowej odbył się w dniu 10 b. m. w obecności dyrektora tejże szkoły p. Franciszka Kroebla i prof. Bolesława Woysym-Antoniewicza. Do egzaminu zgłosili się: Czapkiewicz Czesław, Kwiatkowski Stanisław, Knnze Antoni, Paderewski Józef, Przybyłowicz Józef, Wentzl Maciej, i wszyscy otrzymali świadectwa, wykazujące uzdolnienie do prowadzenia ksiąg i rachunków. Po odbytym egzaminie słuchacze zwrócili się z prośbą do obudwóch egzaminatorów, by ci raczyli wspólnie z nimi udać się do fotografa w celu zdjęcia pamiątkowej grupy.

W lokalu Czytelni kolejowej w Krakowie przy ulicy Lubicz l. 15, I piętro, odbędzie się w niedzielę 15 b. m. przedstawienie amatorskie. Rozpocznie: „Ciężka próba", komedya w 1 akcie przez L. B. Nastąpi: koncert na cytrze. Zakończy: „Tatuś pozwolił", komedya w 1 akcie przez Benediksa. Po przedstawieniu zabawa tańcująca. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem.

Przeniesienie sklepu. Wczoraj w południe odbyło się poświęcenie lokalu firmy Kurnatowski i Sp. w Krakowie, odnowionego i przeniesionego do domu ks. Jabłonowskiej w rynku głównym Nr. 20. Firma, istniejąca od lat 20 tu, utrzymuje kantor wymiany, sprzedaż starożytności, numizmatów i medali polskich. Aktu poświęcenia dopełnił ks. Gabryelski T. J.

Mieszkańcy Nowej Wsi Narodowej zwracają się z usilną prośbą do władz o usunięcie szynku, znajdującego się tuż naprzeciw nowo wybudowanego kościoła Misyonarzy. Gmina wniosła w tej sprawie podanie do starostwa przed miesiącem jeszcze, dotąd jednak żadnej odpowiedzi się nie doczekała. Prośba gminy, ze względu na niewłaściwe sąsiedztwo szynku z kościołem, zasługuje na skuteczne załatwienie.

Porządek obrad kongresu pedagogów polskich we Lwowie w dniach 16, 17 i 18 lipca br.:

Poniedziałek 16 lipca: O godzinie 9 przed południem uroczyste nabożeństwo w katedrze rzymsko-katolickiej. O godz. 10 przed południem pierwsze posiedzenie ogólne w sali ratuszowej: Zagajenie kongresu. Mowy powitalne. Wybór prezesów kongresu. Wybór 3 sekretarzy kongresu. Wybór przewodniczących sekcyj (pięciu). Uchwalenie regulaminu obrad kongresu. Odczyt dra Antoniego Karbowiaka: O stanie dotychczasowych, a potrzebie, planie i środkach dalszych studyów nad dziejami edukacyi i szkół polskich. O godzinie 4 po południu posiedzenia sekcyjne w gimnazyum Franciszka Józefa (ulica Batorego).

Wtorek 17 lipca: O godzinie 8 rano posiedzenia sekcyjne w gimnazyum Franciszka Józefa. O 10 przed południem drugie posiedzenie ogólne w sali ratuszowej: O uniwersyteckiem wykształceniu kobiet, ref. dr. T. D. i dr. Z. J. O potrzebie wyższego zakładu naukowego dla kobiet w Galicyi, ref. Antonina Machczyńska. Wymagania dzisiejszej doby w wykształceniu dziewcząt, ref. P. K. R. O godz. 4 po południu posiedzenia sekcyjne w gimnazyum Franciszka Józefa.

Sroda 18 lipca: O godzinie 8 przed południem posiedzenia sekcyjne w gimn. Franciszka Józefa. O 4 po poł. trzecie posiedzenie ogólne w sali ratuszowej: Odczyt Władysława Satkego: O potrzebie krzewienia znajomości zasad pedagogicznych w społeczeństwie. Sprawozdanie z czynności sekcyj. Zamknięcie kongresu.

Dla pięciu sekcyj kongresu zgłoszono ogółem 39 referatów bardzo interesujących i dotykających najważniejszych zadań nauki, wychowania i zdrowia młodych pokoleń.

Trzęsienie ziemi w Konstantynopolu. Wiadomość więcej szczegółowa o trzęsieniu ziemi w Konstantynopolu rozeszła się po Europie cokolwiek później, bo bezpośrednia komunikacya telegraficzna została przerwana.

Według ostatnich wiadomości pierwsze wstrząśnienie było w południe dnia 10 b. m. Dało się uczuć silnie w całym Konstantynopolu. Wszystkie domy zadrżały i chwilkę chwiały się, jak statki na morzu podczas burzy. Ledwie mieszkańcy wypłoszeni z domów zdołali wyjść na wolne place, a przyszło drugie wstrząśnienie silniejsze i zburzyło wiele domów. Ludzie biegali jak opętani, nie wiedząc, co z sobą począć: czy ratować ruchomości, czy i gdzie się chronić. Gruzy kilku zawalonych domów zasypały wszystkich mieszkańców. Runęło także kilka kościołów i minaretów. Równocześnie w kilku miejscach powstał pożar. — Największego spustoszenia doznał wielki bazar w samym Stambule. Wspaniały dach nad galeryą jubilerską zawalił się i zasypał gruzami wiele ludzi. — Nie ma prawie ulicy, na którejby wszystkie domy uszły zupełnie cało.

Na wybrzeżu i na sąsiednich wyspach książęcych trzęsienie zrządziło również wielkie szkody.

Po drugiem wstrząśnieniu, które było najsilniejsze, było później trzecie, słabsze wprawdzie, ale niemniej przyczyniło się do powiększenia strachu i spustoszeń. Czwarte wstrząśnienie było dnia 11-go. Liczbę zabitych ludzi podają dotąd na 150.

Podziękowanie. Szanownym ofiarodawcom, którzy za pośrednictwem p. Maryi Czerwińskiej złożyli 25 złr. na dom Przytuliska dla kalek i starców uczestników powstania 1863 r., serdeczne „Bóg zapłać". Kwota ta podniesiona z Administracyi „N. Reformy", złożona została na książeczkę oszczędności.

Zarząd Przytuliska.

Mianowania. Dyrekcya Banku krajowego, wskutek dozwolonego przez Wydział krajowy powiększenia etatu, zamianowała dra Aleksandra Małaczyńskiego naczelnikiem oddziału hipotecznego, p. Mieczysława Sendzimira kierownikiem mającej się otworzyć filii Banku krajowego w Krakowie. — pana Józefa Strzyżowskiego likwidatorem, panów Łozińskiego, Ignacego Krzyszkowskiego i Stefana Swieżawskiego, referentami hipotecznymi, pp. Hamerskiego, Artura Hankego, Jana Armołowicza i Juliana Wojciechowskiego adjunktami I klasy, pp. Emila Trzcińskiego, i Karola Czauderne adjunktami II klasy, wreszcie praktykantów pp. Emila Kruga, Jana Adama Wolskiego, Józefa Grollego, Czesława Józefa Jaszka, Teofila Kossowskiego i Włodzimierza Wisłockiego asystentami Banku krajowego. Zarazem udzielono prokurę p. dr. Aleksandrowi Małaczyńskiemu i dr. Janowi hr. Drohojowskiemu.

Składki. Zgromadzenie aptekarzy w Krakowie złożyło na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie 4 złr. B. P. zebrany w kółku towarzyskiem 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 14 lipca: „Favorita", opera w 4 aktach Donitzeti'ego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z teatru. W zapełnionym szczelnie teatrze wystawiono wczoraj czteroaktową operę Verdi'ego „Trubadur". Afisz, zapowiadający trzeci występ p. Cordier a pierwszy p. Kasprowiczowej, był przynętą dla publiczności, która spodziewała się ujrzeć „Trubadura" w całej jego poezyi i niepokalanym artyźmie. I nie zawiodła się wybredna w smaku a surowa w sądzie muzycznym publiczność nasza, przedstawienia bowiem wczorajszego nie wypadało żadną miarą podciągać jedynie pod rubrykę pobłażliwej oceny rozrywki, ale śmiało można było je poddać porównaniu z wielkiemi scenami, rozporządzającemi kapitałem, głosami, a przedewszystkiem czasem. Z każdej partyi pojedyńczej czy zbiorowej widniało takie wypracowanie, że mimowoli odczuwa się uznanie dla niezmordowanego trudu.

P. Cordier jako Leonora śpiewała z niezaprzeczonem powodzeniem, a gra jej, istotnie artystyczna, podnosiła wrażenie, uwydatniające się najwybitniej w scenie więziennej ostatniego aktu. Azuceną była dobrze nam znana p. Kasprowiczowa, dla której wieczór wczorajszy może stanowić dowód tryumfu artystycznego; rola to wdzięczna i efektowna, lecz gdy snadnie w niej można dać się porwać zbytnio temperamentowi, zasługą jest artystki, iż uniknęła tego, wlewając natomiast sporo uczucia w postać starej cyganki. Oklaski zbierał p. Olszewski jako Trubadur, wdzięczny głos jego doszedł nawet wczoraj do wysokiego *c*, lecz ten efekt właśnie nasuwa uwagę, że taka rozrzutność głosu może być czasem nadto ryzykowną. P. Rybak jako hrabia di Luna i p. Pester jako Fernando wytrwali w swych rolach niezmiennie; baryton forsował może nieco i przez to wychodził nieraz z intonacyi. Chóry, ten uchwytny dowód mozołu, wywiązały się rzetelnie i bez zarzutu.

Kostyumy świetne i efektowne dekoracye dopełniły wdzięcznego obrazu.

R.

Dział ekonomiczny.

Dostawa owsa. Intendantura 10-go korpusu w Przemyślu ogłasza dla stacyi swego okręgu dostawę owsa, siana, słomy na podściółkę, sieczki i słomy do łóżek, na czas od 1 października 1894 do końca września 1895. Odnośne rozprawy ofertowe odbędą się dla odnośnych stacyj zawsze o godzinie 10 przed południem, 10 sierpnia rb. w kancelaryi intendantury korpuśnej w Przemyślu i magazynu potrzeb wojskowych w Stryju, tudzież 14 i 16 sierpnia rb. w Rzeszowie, zaś 21 i 23 sierpnia rb. w Jarosławiu, w urzędach magazynów potrzeb wojskowych tamże, do których to terminów muszą być dotyczące oferty wniesione.

Bochnia, 28 czerw. Na dzisiejszym targu notowano: Za 100 kilo netto: Pszenica 7·20. Żyto 6·15. Jęczmień 5·20. Owies 6·80. Koniczyna —·—. Spędzono 468 sztuk bydła, 373 koni, 647 świń. Płacono za 100 kilo żywej wagi bydła 26·—, nierogacizny 37·—, konie za sztukę od 20 — do 150·—.

Uwaga. Następny jarmark 26 lipca.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków dnia 13 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	739·1 mm	740·9 mm	742·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+18°,0	+16°,0	+23°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	W 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	89 %	49 %
Stan nieba 0 pog.. 10 zup. pochm.	8	5	4

Uwagi: Wczoraj po południu deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Rzeszów, 13-go lipca. Wraz z krakowskim „Sokołem" wyruszyli druhowie zaboru pruskiego. W Podgórzu przyłączyli się druhowie wieliccy, Wadowice dostawiły cały zastęp, Bierzanów kilku druhów. W Słotwinie i Bochni wsiadło po kilkunastu. Tarnów powitał entuzyastycznie drużynę jadącą na zlot. Spiewy narodowe wykonał chór krakowski, wsiadło kilkudziesięciu druhów. W Rzeszowie uszykowani Sokoły powitali pociąg osobnym pociągiem. Ruszyli stąd Sokoły rzeszowscy, tyczyńscy, krośnieńscy, gorliccy. Razem umundurowanych jedzie około 500, wiele osób prywatnych przyłączyło się, szczególnie pań. Na każdej stacyi zapał wielki, okrzyki „czołem" brzmią w nieskończoność. Niezmordowana „Harmonia" spisuje się dzielnie. Wszędzie witają nas radośnie, dwoma więc pociągami udekorowanemi chorągwiami, zielenią, jadą oprócz wymienionych wyżej „Sokoły" z Krakowa, Ostrowa, Bochni, Wadowic, Żywca, Myślenic, Nowego Targu, Nowego Sącza, Dąbrowy, Wojnicza i Brzeska.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 13 lipca. Kontrolor fabryki tytoniu w Monasterzyskach, Bazyli Jarymowicz, mianowany sekretarzem głównej fabryki tytoniu w Krakowie.

Ischl, 13 lipca. Cesarz przybył tu dziś rano.

Gablonz, 13 lipca. Minister handlu Wurmbrand w swej podróży inspekcyjnej przybył tu wczoraj z Liberca.

Między innemi osobami przyjął członka sejmu pruskiego p. Boensch-Schmidta, który prosił o poparcie budowy kolei z Taunwaldu do granicy. Minister przyrzekł zająć się tą sprawą i oświadczył, że w tej sprawie spodziewa się wkrótce odpowiedzi ze strony ministerstwa pruskiego — i zapewnił, że wstępne prace rozpoczną się w jesieni.

Po zwiedzeniu kilku fabryk udał się minister na uroczyste otwarcie kolei lokalnej z Gablonzu do Wiesenthal.

Budapeszt, 13 lipca. Królewska kurya odrzuciła wszystkie zażalenia nieważności, wniesione przez zasądzonych w koloszwarskim procesie o siedmiogrodzkie „Memorandum".

Berlin, 13 lipca. Tutejszy *Tageblatt* otrzymał wiadomość z Petersburga, że w Kirpicznoji aresztowano studenta Polaka, u którego znaleziono bombę zupełnie już przyrządzoną do wybuchu. Uwięziono także drugiego studenta wraz z siostrą i odwieziono do Szlysselburga. Śledztwo wykazało zamiar zamachu na cara.

Bergen, 13 lipca. Cesarz niemiecki przybył tu w zupełnem zdrowiu.

Paryż, 13 lipca. Według dzisiejszych dzienników — wczoraj w Tulonie uwięziono trzech ludzi, którzy podczas spuszczania nowego okrętu pancernego na wodę, nazwanego imieniem Carnota, usiłowali ponownie podpalić arsenał.

Paryż, 13 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Laserre przedłożył sprawozdanie komisyi o ustawie przeciwko anarchistom.

Izby przyjęła 369 głosami przeciw 80 zaakceptowaną przez rząd rezolucyę, wzywającą ministerstwo, aby niezwłocznie przedłożyło projekt do ustawy, dotyczącej uregulowania podatków bezpośrednich.

Laval, 13 lipca. Sąd przysięgłych skazał na śmierć wikarego Bruneau, który proboszcza zamordował, a potem wrzucił do studni.

Madryt, 13 lipca. Ambasador niemiecki oświadczył ministrowi spraw zagranicznych, że Niemcy cofnęły stanowczo traktat handlowy z Hiszpanią. (Traktat handlowy zawarty między rządem niemieckim i hiszpańskim przedłożony parlamentowi hiszpańskiemu nie doczekał się nawet tego, by komisya przed odroczeniem parlamentu zakończyła nad nim narady i przedłożyła swoje sprawozdanie. Wstrzymywanie się komisyi od narad i odroczenie parlamentu świadczy, że ów traktat nie mógł liczyć na pomyślne dla Niemiec załatwienie).

San-Sebastian, 13 lipca. Rodzina królewska przybyła tu wczoraj, z zapałem witana przez ludność.

Barcelona, 13 lipca. Sprawca zamachu anarchistycznego Salvador skazany został na śmierć. Nie było żadnego zajścia. Dzienniki chwalą szybkość procedury.

Petersburg, 13 lipca. W *Zbiorze ustaw i rozporządzeń* obwieszczono traktat handlowy z Austro-Węgrami.

Konstantynopol, 13 lipca. Przedwczoraj były dwa wstrząśnienia; — wczoraj nie było żadnego. Strach paniczny nie opuścił ludności. Większa część mieszkańców przebywa pod gołem niebem, nie mając odwagi wejść do domów. Z polecenia sułtana rozdaje się wsparcie poszkodowanym i pokaleczonym.

Z pod gruzów zawalonego bazaru wydobyto wielu rannych. — Szkoła medyczna zamknięta. Szkoda, jaką poniosła szkoła teologiczna, oceniona na 15.000 funtów tureckich.

Galatera pod miastem San-Stefano prawie zupełnie zniszczona.

Konstantynopol, 13 lipca. Wczoraj po południu po godz. 4 było nowe wstrząśnięnie. Ludność, która cośkolwiek zaczęła odzyskiwać spokój, popadła na nowo w strach paniczny i pouchodziła z domów i sklepów, które pozamykano.

Co się tyczy dotychczasowych spustoszeń, słychać, że liczbę zabitych urzędownie podają na 110 osób; oszacowanie szkody było dotąd niemożebnem. Znaczna część domów publicznych nie poniosła żadnej szkody; jednak gmachy ministerstwa skarbu i wojny są bardzo uszkodzone. Biuro telegraficzne tymczasowo przeniesione do teatru miejskiego.

W dzielnicy Pera zawaliły się trzy domy, a bardzo wiele uszkodzonych. Gmach zarządu tytoniowego jest również silnie uszkodzony.

Według wiadomości, jakie nadeszły z prowincyi, Angora w Małej Azyi doznała znacznego spustoszenia. W Koniaku były silne wstrząśnienia, ale szkoda niewielka. W mieście Jałowa zawaliło się kilka domów i kilku ludzi zginęło. Linia kolejowa w Małej Azyi uszkodzona w długości 480 kilometrów.

Konstantynopol, 13 lipca. Na sąsiednich wyspach trzęsienie ziemi wyrządziło ogromne szkody. Zginęło też wielu ludzi. Pod Konstantynopolem kilka stacyj kolejowych uszkodzonych. Wiadomości z dalszych stron nie ma.

Chicago, 13 lipca. Kilku przewodników robotników świątkujących udało się z przedstawieniem do robotników, którzy byli zatrudnieni w fabryce Pullmana, aby wezwali przewodnika swego Debsa do zaprzestania zmowy i bezrobocia. — Ci oświadczyli, że się z tem zgadzają, bo szkody wyrządzone krajowi są zbyt wielkie. — Na tej podstawie można twierdzić, że świątkowanie urzędownie się zakończyło. Pociągi kolejowe wróciły do normalnego ruchu.

Według doniesień z Kalifornii sytuacya tamtejsza nie uległa zmianie.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 13 lipca 1894 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	15
Zjednoczony dług w srebrze	98	05
Austryacka renta złota	122	15
4 % austryacka renta (marcowa)	97	90
4 % węgierska renta złota	121	44
4 % węgierska renta koron.	95	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	351	40
Londyn	125	15
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	35
20 marek	12	26
20-to frankówki za sztukę	9	95½
Banknoty włoskie	44	65
Dukaty austryackie	5	92

Wiedeń, 13 lipca. Ruble 134 — Cena nafty 16·20 — 21·— Spirytus 17·80 — Żyto na jesień 5·55—0·00. Pszenica na jesień 7·05—0·00. Owies na jesień 6.27—0·00.

Wiedeń, 13 lipca. 4 % oblig. poż. kraj. z 1891: 96·60; 4 % oblig. poż. kraj. z 1893: 96·50; 4 % galic. fund. propin. 96·75; 4½ % list. banku kraj. 100·20; 5 %-owe list. banku krajowego 102·25; 4 % list. kred. ziemsk. 56 let. 96·75; 4 % list. Król. pol. — — Akcye Karola Ludwika 216·—; Akcye kol. lwowsko-czern. 279 —; Losy z 1854 na 250 złr. — 148.25; losy z 1860 na 500 złr. — 147·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·—; losy z 1864 za 100 złr. — 197·25; akcye banku kred. dla handlu i przemysłu 351·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 398·—; Länderbank na 200 złr. — 247·80; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1.004·—

Berlin, 13 lipca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 211·30 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 99·40 mrk. Austryacka srebrna renta 94·— mrk. Węgierska złota renta 98·90 mrk. Węgierska renta koronowa 91·50 mrk. Austryackie banknoty 162·90 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·25 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nr. 75.

Wezwanie.

Spadkobierców **Karola Edwarda Weisz,** który przed laty ztąd się wydalił, wzywamy, ażeby w sprawie spadkowej po ś. p. **Samuelu Weisz** miejsce swego teraźniejszego pobytu jak najspieszniej podali miejskiej Izbie sierocińskiej **w Matheócz** (städtischer Waisenstuhl Matheócz, Węgry), lub też zaopatrzeni w potrzebne dokumenty zgłosili się tam osobiście, a to w celu podniesienia pokaźnej spuścizny. Spadkobiercami tymi są podobno **Edward i Julianna.**

Izba sierocińska w Matheócz, dnia 3 lipca 1894 roku. 1756 1 2

Oberländer notaryusz. **J. Raab** prezes Izby sier.

Ważne dla Pań!

Znany **zakład nauki kroju sukien damskich** p. **Maryi Korsidem** objęła z dniem 1 lipca

1757 1 12 **Krystyna Pfleger.**

Ulica Stolarska, L. 15, II piętro.

Wapiennik

wraz z domem mieszkalnym **w Skotnikach,** miejscowości oddalonej 3/4 godziny drogi od Podgórza, a 1/2 godziny od Skawiny, jest **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami. 1758 1 3

Wiadomość: **Józef Kampf, Kraków, ulica Starowiślna, 29.**

Wdowa po inżynierze

przyjmuje 1762 1 10

stołowników.

Bliższa wiadomość: **ul. Szewska, L. 10,** II piętro.

Uczeń VIII klasy gimn. (Ślązak), mówiący biegle po niemiecku, poszukuje **lekcyj,** lub jakiego **zajęcia biurowego** podczas wakacyj. — Adres: **W. K.** poste restante **Kraków, ulica Wielopole, L. 14, I,** drzwi 14. 1760 1

!Morele!

Bardzo piękne **morele** (aprykozy) na deser lub do zaprawy wysyła za zaliczką w 5-kilogr. koszykach po **1 złr. 60 cnt.** 1764 1 3

Munk Gábor

Nagy Varad (Węgry).

Potrzebny jest **dla Lwowa**

egzamin. dozorca kotła parowego

mający praktykę maszynową i ślusarską, oraz inteligentny **piekarz cukierniczy** do samoistnego zarządu.

Zgłoszenia przyjmuje **Biuro dzienników i ogłoszeń L. Plohna we Lwowie.** 1763 1 2

Ogrodnik

żonaty, 30 lat mający, z chlubnemi świadectwami, poszukuje **posady od 1 października b. r.**

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. P.** poste rest. **Truskawiec** 1765 1

Dla PP. Restauratorów i właścicieli kawiarń!

Ramki do dzienników.
Kreda do tablic i kijów.
Klej do naklejania skórek.
Skórki do kijów.
Gąbki do tabliczek.
Wyklówacze.
Ceraty na stoły.
Korki, kapsle i smołkę do butelek.
Maszynki do kapslowania.
„ do korkowania.
Atrament dyamentowy do pisania na szkle i znaczenia naczyń szklannych.
Zapałki szwedzkie.
Olejki eteryczne do fabryk. wódek

polecają 1692 3 3

REIM i FRIEDRICH

Kraków, ul. Floryańska, L. 45.

Zamówienia wysyłamy odwrotnie.



Najlepsze i najtrwalsze

POMPY

do celów gospodarstwa wiejsk. i przemysłowych, jakoteż **motory** i **wodociągi** dla miast, wsi, dworów, wil i t. p. urządza **A. KUNZ,** fabrykant, **w Hranicach** (M. Weisskirchen). Prospekta darmo i opłatnie.

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 74 75

Centralne Biuro Ogłoszeń

Lwów, ul. Kopernika, 11.

Rozpisanie ofert

na wydzierżawienie prawa poboru samoistnych krajowych opłat konsumcyjnych począwszy od 1 stycznia 1895 roku.

Na mocy ustawy z dnia 15 kwietnia 1894 r., Dz. u kr. Nr. 33 pobierane będą **od dnia 1 stycznia 1895 do dnia 31 grudnia 1899** na rzecz funduszu krajowego **samoistne opłaty konsumcyjne od napojów, spożywanych w kraju,** a mianowicie:

1) **od gorących, palonych spirytusowych płynów** (spirytusu), których zawartość alkoholu przepisanym alkoholometrem oznaczoną być może (z wyjątkiem rumu, araku i koniaku) **w kwocie 3 ct. a. w.** (6 halerzy) **od każdego hetolitra i każdego stopnia alkoholu** według studzielnego alkoholometra, czyli **od jednego hektolitra 100-stopniowego spirytusu 3 złr.** (6 koron);

2) **od rumu, araku, koniaku, likieru** tudzież **wszelkich innych, słodzonych, gorących napojów spirytusowych,** bez różnicy zawartości alkoholu, **w kwocie 4 złr. a. w.** (8 koron) **od każdego hektolitra;**

3) **od piwa wszelkiego rodzaju w kwocie 50 ct. a. w** (1 korony) **od hektolitra.**

Pobór tych opłat unormowanym zostanie rozporządzeniem, wydać się mającem przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, które w dzienniku ustaw krajowych ogłoszonem zostanie.

Pobór powyższych opłat postanowił Wydział krajowy wydzierżawić w drodze licytacyi pisemnej za ustanowieniem cen wywołania*), oznaczających jednoroczny czynsz dzierżawny w następujących powiatach politycznych (starostwach), względnie w okręgach sądowych.

Liczba bież.	W powiecie	Cena wywołania na cały powiat polityczny (Starostwo) złr.	W okręgach sądowych	Cena wywołania na okręgi sądowe złr.
1	**Biała**	17.740	Biała Kęty Oświęcim	6.488 6.526 4.726
2	**Brody**	15.544	Brody Łopatyn Założce	8.479 3.249 3.816
3	**Chrzanów**	18.663	Chrzanów Jaworzno Krzeszowice	8.960 4.176 5.527
4	**Horodenka**	17.152	Horodenka Obertyn	10.982 6.170
5	**Jarosław**	23.447	Jarosław Radymno Sieniawa	15.697 5.702 2.048
6	**Kolbuszowa**	6.402	Kolbuszowa Sokołów	3 804 2 598
7	**Kołomyja**	32.932	Gwoździec Kołomyja Peczyniżyn	4.887 23 287 4.758
8	**Kosów**	9.562	Kosów Kuty	5.935 3.627
9	**Myślenice**	8.872	Jordanów Maków Myślenice	3.607 528 4.737
10	**Nisko**	5.115	Nisko Ulanów	4.256 859
11	**Nadwórna**	16.402	Delatyn Nadwórna	9.294 7.108
12	**Rzeszów**	21.964	Głogów Rzeszów Strzyżów Tyczyn	2 267 12 207 3 295 4 195
13	**Skałat**	12.033	Grzymałow Skałat	3 691 8.342
14	**Śniatyn**	10.489	Śniatyn Zabłotów	5 802 4 687
15	**Tarnobrzeg**	10 769	Rozwadów Tarnobrzeg	4.208 6.561
16	**Tarnopol**	18.573	Mikulińce Tarnopol	2.865 15.708
17	**Wadowice**	19.961	Andrychów Kalwarya Zator Wadowice	5 051 4 995 2.942 6.973
18	**Zbaraż**	6 656	Nowesioło Zbaraż	2.178 4.478
19	**Złoczów**	21.109	Olesko Zborów Złoczów	3.992 6.072 11.045
20	**Zywiec**	30.279	Milówka Siemień Żywiec	8.875 8.231 13.173

Pobór powyższych opłat może być wydzierżawionym na cały czas dozwolony ustawą albo na krótszy, nie mniejszy jednak jak na przeciąg czasu jednego roku.

Oferty na całe powiaty polityczne będą miały pierwszeństwo przed ofertami na mniejsze okręgi sądowe.

Zapraszamy zatem wszystkich, pragnących wydzierżawić pomienione opłaty krajowe, szczególniej zaś producentów piwa, spirytusu i słodzonych wódek, gminy, posiadające własne prawo propinacyi, względnie dodatki gminne, wreszcie dzierżawców propinacyjnych i dotychczasowych dzierżawców krajowych opłat konsumcyjnych, aby oferty opieczętowane, których wzór otrzymać można w biurach odnośnych Wydziałów powiatowych i we wszystkich Urzędach gminnych miast i miasteczek, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 ct. wraz z kwotą stanowiącą 10% ofiarowanej rocznej ceny dzierżawnej jako wadyum a to albo w gotówce, w papierach wartościowych, mających bezpieczeństwo pupilarne, lub też w książeczkach kas oszczędności, **najdalej do dnia 25 lipca 1894 r. wnieśli wprost do Wydziału krajowego.**

Dla dogodności oferentów i celem uniknięcia kosztów przesyłki, oznajmia się im, że oznaczone wyżej **wadya** mogą składać także w Wydziale Rady powiatowej za należytem potwierdzeniem odbioru na ofercie.

Oferty przedłożone Wydziałowi krajowemu bez wadyów, względnie bez powyższego potwierdzenia nie będą rozpoznawane.

Oferty obowiązują oferentów do czasu zatwierdzenia ich przez Wydział krajowy, a najdalej do dnia 1 września 1894.

W razie nieuwzględnienia oferty, złożone wadyum zostanie dotyczącym oferentom bez kosztów zwrócone. 1634 3 3

Lwów, dnia 15 czerwca 1894. **Grott.**

*) Podane ceny wywołania obliczono na podstawie wykazanej konsumcyi napojów, krajowej opłacie podlegających, czynszów dzierżawnych propinacyjnych i czynszów, jakie fundusz krajowy tytułem krajowych opłat konsumcyjnych obecnie rocznie pobiera.

Do racyonalnego czyszczenia ust i zębów: Jedyne

PURITAS MYDŁO do UST

Austr. i węg. patent. — Medale wystawy światowej Londyn 1862. — Paryż 1878.

Dra C. M. Faber'a przybocznego lekarza ś. p. JC. Mości Maksymiliena I. itp. Główne miejsce wysyłki: **Wien, I., Bauernmarkt 3.**

Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.

Można tam dostać także: 1733 1 13

C. i k. uprz. **Eucalyptus esencyi do ust** wynalazku Dra C. M. Fabera.

Obwieszczenie

c. k. Nadprokuratoryi Państwa w Krakowie w przedmiocie dostawy w drodze ofert potrzebnych dla **c. k. Zakładu karnego w Wiśniczu na rok 1895 artykułów żywności,** oraz **innych do użytku domowego służących rzeczy,** w ogłoszeniu poprzedniem w tym dzienniku zamieszczonem szczegółowo wymienionych, zawierającem także bliższe wskazówki co do ofert podać się mających.

Kraków, dnia 7 lipca 1894. 1746 1 2

Z c. k. Nadprokuratoryi Państwa.

W wielkim wyborze

najrozmaitsze zaczęte robótki ręczne na kanwie, suknie. pluszu, atłasie, jakoteż wszelkie przybory, jak jedwabie, filozele, filoflosy, kordonki, włóczki, bawełny, jakoteż wielki wybór najrozmaitszych przyborów do robót Rococo i Smyrneńskich polecają

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek gł., L. 8. 1615 6 6

Nakładem księgarni W. Doboszyńskiego w Stanisławowie

wyszły: 1322 31 100

1) DZIEŁA JULIUSZA SŁOWACKIEGO

wydanie zupełne w 6 tomach wydał **P. Parylak,** prof. jęz. polsk. we Lwowie.

Cana za całość 2 złr., w pięknej płóciennej oprawie 2 złr. 80 ct.

2) DZIEŁA ADAMA MICKIEWICZA

wydanie zupełne w 4 tomach, w trwałej ozdobnej oprawie za całość 2 złr.

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe

odszczególnione 10 medalami i 2 dyplomami uznania, a mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang Yang, Opoponax, Jokey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 25, 45, 75 ct., 1 złr 1 złr. 50 ct. i t. d

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakon mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 cnt, większy 1 złr. 80 cnt.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50. 70, 90 ct. i 1 złr 20 ct.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 15, 20. 25, 40, 50, 80 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 133 19

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a

Józefa Iwanickiego

następcy

w Krakowie,

Rynek gł., L. 25.

1753 1 0



Na wypłaty maszyny od 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.

Pomocnik handlowy

z chlubnemi świadectwami, przyjemnej powierzchowności, oraz

praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie **w handlu** 1555 8 0

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

WINO

własnej uprawy z r. 1892, wysyłam: 1 hektolitr **białego** 22 złr., **czerwonego** 24 złr. ze stacyi kol. **Gonobitz.** Próbki 2-litrowe **opłatnie** po otrzymaniu 96 ct. 1536 14 60

Benedykt Hertl, właściciel dóbr, Zamek **Golitsch** pod **Gonobitz,** Styrya.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre i naturalne**

oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej.

1633 9 10

Najlepszą i najtańszą ochroną drzewa przed gniciem, grzybem i zczernieniem osięga się przez powleczenie go c. k. uprzyw.

Carbolineum Avenarius'a.

Proste powleczenie skutkuje niezawodnie. **Trzeba się mieć na baczności przed naśladownictwami pod nazwą „Carbolineum".** Żądać zawsze z oryginalnym znakiem z fabryki Carbolineum w Amstetten, od lat 20 ze swej skuteczności znanego.

600 **R. Avenarius** 8 10

Wiedeń, III, Hauptstrasse, 84.

Mam do umieszczenia

sumę 2940 złr.

Dr. Józef Miroszewski.

Kraków, ulica Siemieradzkiego, 5.

1738 2 3

Tylko we Filii wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

dostać można

najtaniej najmodniejsze i najlepsze

Ubrania męskie i dziecinne

z materyj krajowych i zagranicznych.

Składy nasze w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie. 1237 11 100

Heilmann Kohn i Synowie.

Kraków, ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Czytelnia w Oświęcimie

poszukuje **bezdzietnego małżeństwa.** Żona zajmowałaby się kuchnią, mąż zaś usługą w lokalu czytelni. — Prócz dochodu z restauracyi i innych pobocznych, Towarzystwo gotowe dopłacać po **150 do 200 złr. rocznie.** Wymaga się odpowiedniej kaucyi. — Posadę tę objąć może także **osoba inteligentna,** znająca się na kuchni, np. **podupadła wdowa,** bez familii. W takim razie sama musiałaby się postarać o usługę męską. 1724 3 3

Bliższe warunki u Zarządu.

Grand Hotel, Lwów.

Hotel pierwszorzędny, wspaniale urządzony, polecamy P. T. Publiczności, przyjeżdżającej na wystawę, zwracając uwagę, że pokoje tamże stoją do dyspozycyi P. T. Podróżnych, a **są tańsze i wygodniej urządzone, niż w innych dorywczo na czas wystawy urządzonych hotelach.** 1702 4 8

Usługa znakomita, oświetlenie elektryczne, winda osobowa.

Morele

z własnych ogrodów, wysyłam w koszykach 5-cio kilowych po **złr. 1.80.** wyborowe po **2 złr. 20 cnt.** franko do każdej stacyi pocztowej. — Przesyłając gotówkę przekazem upraszam podać czy ma być owoc do jedzenia, czy też mniej dojrzały do kompotów. 1741 2 5

Juliusz Grosse Syn

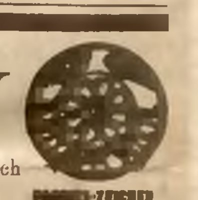
S. A. Ujhely (Węgry).

Potrzebny jest 1743 2 2

praktykant

do **Zakładu fotograficznego W. Nawojewskiego, ulica Lubicz.**

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki

„R. Ditmar"

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 118 300

Ceny bardzo tanie.

Kamienica rentująca, **na Podgórzu,** jest **do sprzedania** lub **na zamianę z kamienicą w Krakowie** z dopłatą. 1685 5 6

Bliższej wiadomości udziela firma p **Chaberskiego, ul. św. Anny, L. 4.**

Kamienica

rentująca, w Nowym Sączu, jest **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość pod adr. **J. Z.** poste restante **Nowy Sącz.** 1749 2 3

Obiady

po **9 złr.** i **12 złr. miesięcznie.** poleca doświadczony kuchmistrz

handlu Edmunda Klimka

1701 **róg linia A-B i św. Jana, 2.** 5 10

Prawdziwą żytniówkę

nabytą u **JE. ks. Eustachego Sanguszki w Gumniskach** i u **hr. Jana Tarnowskiego w Dzikowie,** co udowadniają wiarogodne świadectwa wymienionych dygnitarzy, dwukrotnie w rafineryi podpisanego oczyszczoną, poleca w lepszych handlach

Fabryka likierów i rumu

A. Schwanenfelda

2502 **w Tarnowie.** 41 48

Do wynajęcia zaraz:

3, 4, 5—10 pokoi z kuchniami, przy plantacyach, oraz **sklepy, w domu L. 71, ulica Grodzka.** 1493 17 0

Realność piętrowa

z dużym ogrodem, względnie **placami budowlanemi, stajnią** itp., **w Podgórzu, do sprzedania** pod korzystnemi warunkami z powodu wyjazdu. Bliższej wiadomości udzieli **adw. Dr. Ant. Dobija w Krakowie.**

Pośrednictwo wykluczone. 1781 2 3